Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem
PRR
Rok X
Nr. 222
Warszawa, poniedziałek 5 sierpnia 1935 r.
10 groszy

ABC NOWINY CODZIENNE

10 groszy

NASZE ABC

O nadzieję Polski radosnej

Dzisiejsze nasze życie odbywa się pod znakiem apatji, zniechęcenia, zaniku wiary w lepsze jutro. T. zw. szary człowiek, przygnieciony ciężkim brzemieniem dnia dzisiejszego nie śmie marzyć, że jutro znajdzie dla niego radośniejszy uśmiech, że zmory, które go dziś trapią jutro się mogą rozwiać.

Źródłem takie stanu jest niewątpliwie nędza, w jaką, zwłaszcza w Polsce, wepchnał ustrój kapitalistyczny szerokie rzesze szarych ludzi. Setki tysięcy szarych nie mają chleba i dachu nad głową.

Obok nędzy — niepewność jutra. Ci nawet, którzy dziś mają zapewnione materjalne podstawy bytu, nie wiedzą co czeka ich jutro. Pracownik nie wie, czy jutro nie straci pracy, przedsiębiorca nie wie, czy jutro nie przyniesie ruiny jego warsztatowi pracy.

Ustrój dzisiejszy nie szanuje godności ludzkiej, doprowadził do zdewaluowania honoru ludzkiego. Można się wyrzec dóbr materjalnych na rzecz wartości idealnych. Wtedy jednak gdy się jest pozbawionym i jednych i drugich wytwarza się stan całkowitej beznadziejności.

A wreszcie brak sprawiedliwości, wyrugowanie z życia zasad moralnych pogarsza jeszcze sytuację. Niezadowolenie wzrasta do maksimum, gdy społeczeństwo odczuwa w danym ustroju społecznym brak realnego sensu moralnego.

Nikt zaś dziś nie jest w stanie pokazać społeczeństwu, jakie może być lepsze jutro, jaki ma być ustrój społeczny przyszłej Polski, który głodnym i bezdomnym zapewni chleb i dach nad głową, sponiewieranym przywróci godność i honor, niepewnym jutra da gwarancję trwałości tego, co jest, całemu społeczeństwu zapewni panowanie sprawiedliwości i zasad chrześcijańskich.

Jutro w Polsce należy do tych, którzy potrafią powiedzieć jak będzie wyglądać radosna Polska jutra, potrafią wskazać drogę, jaka do tej Polski radosnej prowadzi. Nikt w Polsce nie wierzy, by którekolwiek z istniejących stronnictw potrafiło wskazać tę Polskę jutrzejszą. Stąd słabość i brak istotnego oparcia w masach wszystkich stronnictw politycznych. Źródłem powodzenia w roku ubiegłym O. N. R. było bardzo rozpowszechnione przekonanie, że potrafi on wskazać drogę do przyszłej Polski, która zapewni Polakom wolność, sprawiedliwość, radość życia. Przywiązanie zwolenników komunizmu do tego kierunku opiera się na tem, że pokazuje on im inny ustrój społeczny od tego, w którym obecnie żyjemy.

Ogromna jednak większość społeczeństwa, która widzi bezdroża komunizmu, nadal tkwi w apatji tak niebezpiecznej dla istnienia i przyszłości Polski. Trzeba je zbudzić z tego uśpienia, przez pokazanie, jaka będzie Polska jutra i jakie do niej prowadzą drogi. Jest to praca dla wszystkich, którzy umieją myśleć politycznie, wszystkich, którzy mają polityczną wyobraźnię.

J. K.

Hitlerowcy przeciw Stahlhelmowi

BERLIN, 4.8. (PAT). „National - Sozialistische Kurier" donosi o demonstracji antystahlhelmowskiej w Stuttgardzie. Powodem manifestacji miało być zerwanie przez dwóch stahlhelmowców tablicy ogłoszeniowej Hitlerjugend. Obu tych stahlhelmowców aresztowano.

Po prowokacji Gdańska

Gdańsko-polska granica otwarta

Chaos gospodarczy w zbuntowanem mieście

Oświadczenie przywódcy gdańskich hitlerowców

GDAŃSK, 3. 8. (PAT). Przywódca partji narodowo - socjalistycznej w Gdańsku Forster ogłasza w dzisiejszej prasie gdańskiej dłuższe oświadczenie w sprawie sporu polsko - gdańskiego. Wywody jego wyrażają gotowość Gdańska do porozumienia się z Polską.

Forster twierdzi, że nie jest winą Gdańska że doszło do obecnego stanu. Partja narodowo-socjalistyczna doprowadziła do uspokojenia między Polską i Gdańskiem, pomimo to nastąpiły ataki na gdańską walutę, aby dać miejsce polskiemu złotemu. Nikt nie może zaprzeczyć Senatowi Gdańskiemu prawa do obrony własnego bezpieczeństwa wszelkiemi środkami.

Jeśli Polska przy wwozie towarów, pochodzących z Gdańska czyni trudności i odcina źródła dochodu dla gospodarstwa gdańskiego, powstaje niebezpieczeństwo, że Gdańskowi w przyszłości może zabraknąć dewiz. Senat gdański zdecydował się samodzielnie wstąpić na drogę, która otwierała się przed nim, tak aby Gdańsk mógł z tych krajów, w których posiada zamrożone kapitały, sprowadzić towary bez cła i odzyskać w ten sposób, swój stan posiadania.

Granica celna niezamknięta

Gdański oddział niemieckiego biura informacyjnego ogłosił komunikat, stwierdzający, że polskie placówki celne na granicy polsko - gdańskiej zamknęły w sobotę o godz. 12 w południe granicę dla przywozu towarów z terenu Gdańska do Polski.

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość powyższa jest nieprawdziwa.

Chaos gospodarczy

GDAŃSK, 3. 8. (PAT). Socjalistyczna „Danziger Volksstimme" zaznacza, że dotychczas nie widać objawów, które pozwoliłyby przypuszczać, że w obecnej sytuacji nastąpiła albo poprawa, albo wyjaśnienie w dodatnim kierunku. W kołach gospodarczych Gdańska panuje zupełna bezradność. Długtrwały obecny stan rzeczy wyrządzi gdańskiemu życiu szkody, które trudno będzie powetować, tylko szybkie uspokojenie stosunków polsko - gdańskich może uchronić Gdańsk od szkód.

Pismo wskazuje na konieczność odwołania się w obecnym sporze polsko - gdańskim do Ligi Narodów.

GDAŃSK, 3. 8. (PAT). Władze gdańskie zwróciły się do firmy „Baltoil" w Gdańsku, żądając od niej, aby sprzedawała benzynę na terenie W. Miasta po polskich cenach eksportowych. Na odpowiedź firmy, iż w obrębie obszaru celnego polsko-gdańskiego obowiązują tylko normalne ceny krajowe. Senat oświadczył, że wobec tego zakupywać będzie benzynę zagranicą.

Na wczorajszem zebraniu gdańskich kupców branży włókienniczej przedstawiciel władz gdańskich oświadczył, że kupcy nie otrzymają więcej pozwoleń na zakupy towarów polskich. Podobne zawiadomienie otrzymał związek przedstawicieli polskich kopalń węgla, który dostarcza węgla polskiego dla konsumpcji gdańskiej. Członkowie związku oświadczyli, że mają walutę polską i wobec tego mogliby zakupywać węgiel polski, nie mając należności w Niemczech, znaleźliby się w trudniejszej sytuacji, niż kupcy niemieccy. Odpowiedziano im na to, że władze gdańskie nie zmienią swego stanowiska.

GDAŃSK, 3. 8. (PAT). „Danziger Volksstimme" donosi, że urząd handlu zagranicznego wydaje pozwolenia na przywóz wolnocłowy następujących artykułów: świeże jarzyny, towary kolonjalne, wyroby włókiennicze, obuwie i sól. Wśród towarów, których przywóz wolnocłowy będzie dozwolony, znajdują się takie artykuły, jak np. żyto, którego przywóz do polskiego obszaru celnego jest bezwzględnie zakazany. Gdańscy eksporterzy zboża wstrzymują zakupy zboża w Polsce wobec niepewności obecnych stosunków. Przy wolnocłowym wwozie do Gdańska pobierane będą opłaty w wysokości 5 proc. od wartości faktur. Wpływy te mają być zużyte na utrzymanie gdańskiego aparatu celnego.

Według informacyj, udzielonych przez centralę kontroli obrotu dewizowego punkt ciężkości przy wydawaniu pozwoleń na wwóz towarów przesunięty będzie na dostawy z Niemiec. Prasa gdańska podkreśla, że wszelkie zakupy i tranzakcje, które mają być zawarte z firmami zagranicznemi, uzależnione są od pozwolenia centrali kontroli obrotu dewizowego.

GDAŃSK, 3. 8. (PAT). Socjalistyczna „Danziger Volksstime" zaznacza, że własny obrót konsumcyjny Gdańska wobec zupełnego braku surowców nie przyczyni się do poprawy, lecz spowoduje ujemny bilans płatniczy. Najważniejszemi zadaniami dla Gdańska są i pozostaną port i handel gdański.

Zagadnienia te mogą być tylko rozstrzygnięte przez wznowienie nieskrępowanych stosunków gospodarczych z Polską.

Pogłoski o anschlussie

GDAŃSK, 3. 8. (PAT). Centrowa „Volksztg", zamieszcza artykuł p. t. „Punkt kulminacyjny polsko - gdańskiego zatargu celnego". Pismo stwierdza, że Gdańsk zawsze zyskiwał dotychczas silne poparcie w sporach z Polską, podczas gdy sam nie naruszał traktatów i umów. Wątpić należy, czy obecny konflikt może być zażegnany przez interwencję organów Ligi Narodów. W związku z aluzjami pewnych czynników gdańskich o możliwym powrocie Gdańska do Rzeszy „Danziger Volksztg", zaznacza, że kolportowanie takich pogłosek należy uważać za bardzo niebezpieczne przedsięwzięcie. Metody użycia siły bez względu na to w jaki sposób są stosowane, napewno nie doprowadzą do celu, lecz przeciwnie — do katastrofy.

Ostatnie zarządzenie celne Senatu jest posunięciem bardzo doniosłem. Następstw tego zarządzenia nawet w przybliżeniu nie można przewidzieć, oznacza ono niewątpliwie pewne zanulowanie zasadniczych traktatów i postanowień. Należy zaczekać, w jaki sposób na to posunięcie zareaguje Polska i Liga Narodów, których obowiązkiem jest czuwać nad wykonaniem traktatów. Spodziewamy się i życzymy, aby zatarg, który doszedł obecnie do punktu kulminacyjnego, był jaknajszybciej zażegnany.

Na skutek zatargu polsko - gdańskiego należy liczyć się z tem, że polsko - gdański obrót gospodarczy będzie zupełnie sparaliżowany, że ruch w porcie gdańskim zamrze i że wwóz i wywóz gdański dozna wielkich przeszkód. Obecnie nie można jeszcze przewidzieć, jakie środki zastosuje Polska, co do tego jednak należy mieć jaknajpoważniejsze obawy, które potwierdzają zresztą głosy prasy polskiej, żądające zastosowania najostrzejszych środków odwetowych.

Min. Laval pozostaje w Genewie

PARYŻ, 4.8. PAT. Rada Ministrów zbierze się w ciągu przyszłego tygodnia, ale data posiedzenia zostanie określona dopiero po powrocie Lavala z Genewy. Odroczenie daty posiedzenia nastąpiło na skutek tego, że premjer Laval wróci do Paryża dopiero jutro wieczorem i pragnie mieć możność swobodnego rozważenia dekretów, które będą omawiane na Radzie Ministrów.

Brazylja ograniczy import towarów

RIO DE JANEIRO, 4.8. (PAT). Prasa donosi, że rząd brazylijski zamierza zawiesić tymczasowo spłatę długów zagranicznych i ograniczyć import towarów.

Podarunek Mussoliniego dla chińskiego marszałka

SZANGHAJ, 4.8. PAT. Przybył tu 3-silnikowy samolot włoski, podarowany marszałkowi Czang-Kai-Szekowi przez Mussoliniego.

Nieudały lot Moskwa — San Francisko

Lewoniewski zawrócił

i wylądował koło Leningradu

Powrót i lądowanie

MOSKWA, 3. 8. (PAT). Około godz. 22.30 według czasu moskiewskiego główny urząd północnej drogi morskiej otrzymał od załogi samoltu „U. R. S. S. — 025" telegram zawiadamiający, że zauważano nadmierne zużycie oliwy, co uniemożliwia osiągnięcie zamierzonego celu. Załoga prosiła o zezwolenie na przerwanie lotu i wylądowanie na jednem z lotnisk w Rosji Północnej.

Po uzyskaniu pozwolenia, samolot „U. R. S. S. — 025" powrócił z południowej części morza Barensa i przez półwysep Kola i miasto Pietrozawodsk kieruje się do Leningradu.

Do godz. 24-ej nie otrzymano w Moskwie wiadomości o wylądowaniu samolotu w Leningradzie.

Specjalna komisja techniczna ma zbadać defekt motoru, który spowodował nadmierne zużycie oliwy i niepowodzenie lotu poprzedzonego głośną reklamą.

MOSKWA, 3. 8. (PAT). Główny urząd północnej drogi morskiej otrzymał wiadomość, że o godz. 22.30 według czasu moskiewskiego samolot Lewoniewskiego pomyślnie wylądował na jednem z lotnisk w okolicy Leningradu.

Ponowna próba po roku

PARYŻ, 4.8. PAT. Agencja Havasa donosi z Moskwy: Ponowna próba lotu Moskwa — San Francisco prawdopodobnie w tym roku nie będzie podejmowana. Wyłoniono specjalną komisję, która ma zbadać przyczynę zbyt dużego zużycia oliwy podczas lotu Lewoniewskiego.

Cel lotu przez biegun

Jakkolwiek próba przelotu przez biegun, wykonana przez Lewoniewskiego nie udała się, jest pewnem, że w najbliższym czasie zostanie powtórzona.

Chodzi tu bowiem o ważny dla Sowietów problem bieguna. Na ten temat znany badacz krain polarnych prof. Schmidt zamieścił w przededniu lotu Lewoniewskiego ciekawy artykuł w moskiewskiej „Prawdzie".

Przypominając dzieje wszystkich wypraw pod biegun, prof. Schmidt stwierdza, że zainteresowanie stale wzrasta, zwłaszcza dzięki nowym zdobyczom techniki i wielkiemu rozwojowi lotnictwa. Lotnictwo udowodniło, że biegun jest dla niego dostępny.

W Sowietach znaleziono właściwą drogę do zdobycia arktyki — północną drogę morską. W roku 1932 drogę tę odbył po raz pierwszy „Sibiriakow" w okresie jednego sezonu. Wyprawy łamaczy lodów „Czeluskina" i „Litke" powtórzyły to samo.

Po dokonaniu takiego dzieła, jakiem była północna droga morska i po rozpoczęciu prac w północnej części lądu, możemy dotrzeć i na biegun zupełnie nową metodą — mówi prof. Schmidt. Samoloty nasze na północy dokonywują wielkiego i doniosłego dzieła. Loty, w czasie których bada się faunę morską lub stan lodu przed przybyciem łamaczy lodów, jak i prace północnych linij lotniczych, przygotowały nam doskonałych pilotów polarnych. Ocalenie „Czeluskina" przy pomocy floty powietrznej było najlepszym dowodem wysokiego poziomu lotnictwa sowieckiego i nieprzeciętnych zdolności pilotów.

— Dokonaliśmy prac przygotowawczych dla podobnych lotów — mówi profesor Schmidt — w postaci sieci punktów meteorologicznych i stacyj radjowych. Wystarczy powiedzieć, że za kołem polarnem pracuje przeszło 60 naszych stacyj meteorologicznych i że 40 z nich rozporządza doskonałemi aparatami radjowemi, tak że wybrzeża Oceanu Lodowatego są lepiej technicznie wyposażone, niż amerykańska część arktyki, gdzie ilość stacyj jest daleko mniejsza.

Opierając się na całej naszej pracy w arktyce i na rozwoju przemysłu lotniczego oraz aerodynamiki w naszym kraju, możemy przystąpić do przelotu przez biegun na zupełnie nowej podstawie. Nie chodzi w tym wypadku jedynie o przelot bieguna, jako pewnego określonego punktu. Lot Lewoniewskiego udowodni możność przelotów transarktycznych, jako najszybszego połączenia między odległemi krajami.

Jako prawdziwy lotnik - badacz Lewoniewski i jego towarzysze lotu przeprowadzą w czasie lotu szereg badań, które znacznie rozszerzą zakres naszych wiadomości o centralnym basenie polarnym. Specjalne znaczenie ma fakt, że Lewoniewski po osiągnięciu bieguna ma zamiar iść dalej jeszcze, dotrzeć nie wprost na Alaskę, ale trochę na lewo posunąć się, przebywając część Oceanu Lodowatego, gdzie nikt jeszcze nie był (t. zw. „biegun nieprzystępności"). Zadaniem całej sieci sowieckich stacyj radjowych na północy, jak i stacyj radjowych wszystkich łamaczy lodów, płynących obecnie na północy („Sadko", „Jermak" i inn) będzie dostarczanie Lewoniewskiemu dokładnych wiadomości meteorologicznych i stałe komunikowanie się z nim drogą radjową.

Zainteresowanie całego świata w chwili obecnej jest zjawiskiem zupełnie zrozumiałem. Biegun posiada bowiem dla nas jeszcze inne znaczenie prócz samego faktu lotów transarktycznych. Dopiero w ostatnich czasach, ściśle rzecz biorąc, w ostatnich latach przepowiadanie pogody na dłuższy okres czasu uskuteczniane jest na podstawach naukowych. Stwierdzono, jak olbrzymie znaczenie mają masy zimnego powietrza arktycznego na kształtowanie się pogody w całej Europie i północnej Azji. Podstawowe prawa tego zjawiska są już zbadane. Sowieckie stacje polarne nietylko ułatwiają drogę okrętom, lecz również stałem badaniem warunków atmosferycznych dostarczają cennego materjału dla przepowiedni o pogodzie.

Powodzenie prac lotnictwa sowieckiego stworzyło już realne podstawy możności wybudowania stacyj meteorolgicznych na lodzie. Już niedługo będziemy czekać na chwilę, kiedy samolot przywiezie uczonego, zaopatrzonego w prowiant, namioty i t. d., na zgóry w tym celu przeznaczone miejsce wśród wiecznego lodu i zostawi go tam na dłuższy czas, aby mógł spokojnie pracować, chociażby rok cały. Nie będzie również niemożliwością wybudowanie na samym biegunie północnym obserwatorjum, które niezadowolni się chwilowemi badaniami, lecz będzie pracować systematycznie, dniem i nocą aby mogło stale dostarczać drogą radjową wiadomości pogodzie, przesunięciach warstw powietrznych, aby mogło stale mierzyć głębokość oceanu badać jego życie wewnętrzne, odkrywać prawa, rządzące przesunięciami lodu i mierzyć pola magnetyczne. Dopiero wówczas problem bieguna północnego będzie w pełni rozwiązany.

Żonobójstwo i samobójstwo na Burakowie

Tragiczny dramat małżeński o świcie

Trzy śmiertelne strzały policjanta do żony

Na Burakowie, na tyłach schroniska miejskiego dla bezdomnych na Żoliborzu, nieopodal toru kolejowego Warszawa—Łomianki, rozległy się wczoraj o świcie trzy szybko po sobie następujące, wystrzały rewolwerowe.

Wystrzały te zaalarmowały wartowników kolejowych, uzbrojonych w karabiny, którzy widząc na ziemi leżącą kobietę i uciekającego mężczyznę, wezwali go do zatrzymania się, grożąc strzelaniem. Po chwili uciekający przystanął i, jak wynika z zeznań wartowników, przyłożył sobie lufę rewolweru do prawej skroni i wystrzelił. Padł strzał i mężczyzna, w odległości kilku kroków od swej ofiary, runął na ziemię.

Wartownicy zaalarmowali policję 26 komisarjatu P. P. i lekarza. Jak wynika z dochodzenia, przeprowadzonego przez policję, rannym osobnikiem okazał się 31-l. Konstanty Szpindura (Stawki 8), b. posterunkowy 4 komisarjatu, ostatnio zaś wywiadowca urzędu śledczego. Szpindura wystrzelił trzy razy do swej żony, 29-l. Zofji, którą ranił b. ciężko w klatkę piersiową w okolice serca i w lewe ramię. Szpindurowa zmarła przed przybyciem lekarza. Szpindurę, który chciał popełnić samobójstwo, po opatrunku lekarz przewiózł w stanie bardzo ciężkim do szpitala Przem. Pańskiego.

Jak wynika z dalszego dochodzenia, Szpindurowie pobrali się przed 7-miu laty i przez cały czas współżycia żyli w ciągłej niezgodzie. Szpindurowa stale podejrzewała męża o zdradę. Mając rodziców w Rosji, postarała się o papiery, które miały ułatwić jej wyjazd do Sowietów. Mąż, dowiedziawszy się o tem, papiery te zniszczył.

Wczoraj rano rozpoczęła się sprzeczka, w czasie której Szpindurowa domagała się zwrotu pieniędzy na obuwie. Po dłuższej sprzeczce Szpindura wyszedł z domu, zamykając żonę na klucz. Żona wyszła za nim oknem i poszła w ślad za mężem. Sprzeczka zakończyła się wreszcie tragicznemi strzałami.

Dziećmi małżonków, 4-letnią Zofją i 4-miesięczną córeczką, jeszcze niechrzczoną, zaopiekował się sąsiad ich, posterunkowy 4 komisarjatu, Lawrynowicz.

Liga Narodów

Nie załatwiła lecz odwlekła

rozwiązanie zatargu włosko-abisyńskiego

GENEWA, 3.8. (PAT). O godz. 19.20 przewodniczący Rady Ligi Narodów Litwinow otworzył publiczne posiedzenie Rady i zakomunikował dwie rezolucje.

Pierwsza z nich dotyczy przerwanych prac komisji pojednawczo - arbitrażowej, która zajmowała się incydentem pod Ual - Ual. Rezolucja stwierdza, że komisja winna się zająć wyłącznie incydentem i decyzją swą nie mo że przesądzać spraw nie wchodzacych w jej kompetencje, jak interpretacja traktatów, dotyczących granic. Dalej Rada Ligi w myśl rezolucji przyjmuje do wiadomości, że obie strony zdecydowane są podjąć prace pojednawczo - arbitrażowe przewidziane przez art. 5 traktatu włosko - abisyńskiego z r. 1928 oraz, że obie strony ustalą niezwłocznie zgodnie superarbitra dla komisji.

Druga rezolucja głosi, że Rada Ligi postanawia w każdym wypadku zebrać się 4 września celem ogólnego zbadania stosunków włosko - abisyńskich.

W dyskusji pierwszy zabrał głos doradca prawny rządu abisyńskiego prof. Jeze, stwierdzając, że Abisynja czyni wielką ofiarę dla sprawy pokoju, pragnąc ułatwić zadanie Rady zmierzającej do utrzymania pokoju światowego. Ponadto prof. Jeze zapowiedział, że Abisynja przyjmie wyrok, jaki wyda komisja pojednawczo - arbitrażowa.

Skolei krótką deklarację złożył delegat Włoch Aloisi, stwierdzając, że zgadza się na pierwsza rezolucję, natomiast zapowiada, że przy głosowaniu nad drugą rezolucją powstrzyma się od głosu.

Następnie zabrał głos premjer Laval, wyrażajac przekonanie że nominacja 5-ego arbitra pozwoli mieć nadzieję, że wszystko będzie uczynione celem ostatecznego załatwinia incydentu pod Ual-Ual.

Kolejny mówca min. Eden wyraził opinję, że zaproponowane rezolucje dają najlepszą gwarancję pokojowego załatwienia konfliktu.

Dokonany zostanie nowy wysiłek celem załatwienia incydentu pod Ual - Ual, zgodnie z art. 5 traktatu włosko - abisyńskiego z r. 1928. Wobec tego, że obie strony zgodziły się na mianowanie superarbitra, mówca żywi nadzieję, że wysiłek ten ukoronowany będzie sukcesem

Niezależnie od tego trzy mocarstwa, sygnatarjusze układu z roku 1906, zgodnie z ogłoszonym komunikatem, podejmą natychmiast rokowania celem znalezienia rozwiązania dla wszystkich trudności o charakterze bardziej ogólnym, które — niestety — powstały w stosunkach między Włochami a Abisynją. Rada Ligi niewątpliwie zechce życzyć powodzenia tym rokowaniom.

Wreszcie przewodniczący zarządził głosowanie. Obie rezolucje przyjęto jednomyślnie, jednakowoż przy drugiej rezolucji przewidującej zwołanie Rady na dzień 4 września, delegat Włoch Aloisi wstrzymał się od głosu.

Po głosowaniu przewodniczący Litwinow oświadczył, że 87-ma sesja Rady jest zamknięta.

WRZENIE WŚRÓD MURZYNÓW

NOWY JORK, 3. 8. (ATE.). — Z kolonij angielskich donoszą o wzrastającem wrzeniu wśród murzynów. W brytyjskiej Guyanie uchwalono na zebraniu postępowych murzynów zwrócić się do rządu angielskiego z prośbą o zażegnanie ewentualnej wojny włosko - abisyńskiej. Jednocześnie zebranie uchwaliło wysłać depeszę do cesarza abisyńskiego, w której zapewnia go o swych sympatjach i gotowości murzynów z brytyjskiej Guyany do przelania do ostatniej kropli krwi za wolność Abisynji. Uchwała zebrania podkreśla także, że groźby Mussoliniego w skutkach swych mieć będą zjednoczenie murzynów całego świata.

Podobne zebrania murzynów miały miejsce w Trinidadzie i przybrały charakter tak wrogi Włochom, że konsul włoski zmuszony był interwenjować u władz miejscowych. W Santa Lucia miejscowi murzyni uchwalili wysłać prośbę do rządu angielskiego, ażeby Liga Narodów wszelkiemi siłami starała się utrzymać pokój w Afryce.

Wojna z bandytami w Brazylji

Do akcji zmobilizowano wojsko

RIO DE JANEIRO, 4.8. — Do głównej dyrekcji policji brazylijskiej nadeszły raporty o prawdziwej wojnie, jaką wydały władze Stanu Rio Grande do Sul słynnemu bandycie, Lampeonowi.

Sprawa jest o tyle ciekawa, że już przed rokiem Lampeon miał być zabity. Grasował on wówczas po całym stanie, który jest najbardziej południową częścią Brazylji i graniczy z Urugwajem oraz Argentyną. Bandyta na czele szajki, którą zorganizował spośród wykolejeńców, rekrutujących się z emigracji europejskiej i mieszkańców indyjskich, dosłownie rządził całą południową częścią Stanu, przyjmując opłaty od ludności za pozostawienie jej w spokoju.

Jego dziełem był zuchwały napad na pociąg, zdążający z Porto Alegro do Argentyny. Jak wiadomo, wysadzono wtedy przy pomocy dynamitu cały odcinek toru w powietrze i czekano spokojnie, aż pociąg się wykolei. Na gruzach wagonów przy blasku płonących urządzeń grabiono rannych, konających i zmarłych. Pozatem pastwą bandytów padł wtedy duży transport złota, które stanowić miało poważną ratę długu brazylijskiego względem Argentyny.

Po tym bezprzykładnym napadzie, władze stanowe i federalne zorganizowały wspólną akcję, celem unieszkodliwienia potwornego zbrodniarza. Całe oddziały wojskowe obsadziły granicę, by uniemożliwić bandzie ucieczkę do Urugwaju lub Argentyny. W okolicach miejscowości Bage, dokąd przedzierała się banda złoczyńców, doszło do walki. Ośmiu bandytów padło od kul wojska, siedmiu schwytano żywcem i po wyroku sądu polowego powieszono na miejscu, jednakże Lampeon wraz z kilkoma towarzyszami zdołał uciec konno. Dzięki zarządzonemu pościgowi, ekspedycja rządowa przyparła go wreszcie do jeziora Lagoa dos Patos, powstałego ongiś z zalewu morskiego i mającego 12.000 km. kw. obszaru. Pluton wojskowy pod wodzą porucznika Rodrigueza dopadł bandytów w chwili, gdy odbijali od brzegu w kilku łodziach rybackich. Łodzie te ostrzelano z ręcznych karabinów maszynowych i wszyscy bandyci ponieśli śmierć.

W jednym z zabitych miano rozpoznać zwłoki przywódcy bandy. Porucznik Rodriguez otrzymał przyrzeczoną przez władze wysoką nagrodę pieniężną oraz awans.

Tymczasem okazało się, że Lampeon, przeprawił się przez jezioro w innem miejscu, a następnie przebywszy niewielką odległość, dzielącą go od wybrzeża Oceanu Atlantyckiego, opanował mały jacht sportowy, należący do syna wielkiego handlarza kawą, Rampolleza i po kilkudniowej żegludze wylądował na ziemiach urugwajskich. Tam grasował jakiś czas, tworząc nową bandę, na której czele powrócił obecnie do Brazylji, witany owacyjnie przez ludność Stanu Rio Grande do Sul, która czci go jako niekoronowanego króla.

Władze stanowe i federalne rozpoczęły przygotowania do planowej akcji, mającej zlikwidować zuchwałą bandę. W tej prawdziwej wojnie z bandytami bierze również udział kapitan Rodriguez, który jak donosi prasa, ma zamiar spotkać się oko w oko z Lampeonem i tym razem odnieść zdecydowane zwycięstwo.

Przed „Tygodniem Gór"

Woj. Raczkiewicz i gen. Kasprzycki w Zakopanem

ZAKOPANE, 4.8. (PAT). — W przededniu „Tygodnia gór" wyjechał p. wojewoda Władysław Raczkiewicz w towarzystwie radcy Stankowskiego do Zakopanego. Na granicy gminy, przy specjalnie urządzonej bramie, wysiadającego z samochodu p. wojewodę powitał przemówieniem burmistrz Zaczyński i dyr. Stanisław Roj imieniem ludności góralskiej.

ZAKOPANE, 4.8. (PAT). — Przybył wczoraj do Zakopanego w związku z „Tygodniem gór" prezes głównego komitetu i główny inicjator tegoż, kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych, gen. Kasprzycki.

W Atenach czy w Pradze

przebywa zbuntowany adjutant Hitera?

ATENY, 4.8. (PAT). Wiadomości o aresztowaniu Ottona Strassera, jak okazuje się, były przedwczesne. Wprawdzie wydano rozkaz ujęcia go, ale narazie zatrzymano tylko jego pomocnika Buhama na wyspie Eginie.

ATENY, 4.8. (PAT). — Minister Spraw Wewnętrznych Rallis oświadczył, iż zastosuje do Ottona Strassera prawo o przekroczeniu granicy greckiej, bez dokumentów osobistych.

PRAGA, 4.8. (PAT). — „Nedelni List" donosi, że wbrew informacjom z Aten, Otto Straser znajduje się w Pradze czeskiej, gdzie widziano go jeszcze wczoraj.

Zwyżka akcyj

na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK, 4.8. (PAT). — Wolna lecz stała poprawa sytuacji gospodarczej w kraju w ciągu ostatnich tygodni zaznaczyła się podniesieniem na giełdzie akcyj przemysłowych, które osiągnęły najwyższy poziom, nienotowany od dwóch lat. Podniosły się również akcje kompanij kolejowych.

Bryły złota

w kopalni ałdańskiej

MOSKWA, 4.8. (PAT). W kopalni złota „Niezamietnyj", w złotodajnym rejonie ałdańskim, znaleziono bryłę złota, ważącą 2 kg. 100 gr. Jest to już 5-ta bryła złota, znaleziona w tym roku w kopalniach ałdańskich.

15 litrów na godzinę

zużywa najmniejszy samolot na świecie

BERLIN, 3. 8. (PAT). Aeroklub niemiecki zaprosił w początku lipca przedstawicieli lotnictwa sportowego różnych narodowości na 3 dni końcowe zawodów lotnictwa niemieckiego do Berlina. Udział zgłosiły: Anglja, Danja, Finlandja, Polska, Węgry, Rumunja i Czechosłowacja.

Lotnicy zagraniczni wylądowali wczoraj w Tempelhofie. M. in. przybyli również lotnicy polscy, którzy reprezentowani są najsilniej. Przybyli oni na 4-ch aparatach RWD.

Delegacja czechosłowacka zwróciła specjalną uwagę przybywając na najmniejszej dotychczas znanej maszynie. Jest to „Praga 144" o sile 36 k. zużywająca 15 litrów na godz.

Wielka manifestacja antyżydowska

za to, że poskarżyli się ministrowi

BERLIN, 3. 8. (PAT.). W Szczecinie odbyła się wczoraj wieczorem demonstracja antyżydowska, w której wzięło udział 30 tys. członków S. S. S. A., oraz partji narod. - socjalitsycznych.

Przyczynę demonstracji wyjaśniają urzędowo w następujący sposób: Policja szczecińska zmuszona była aresztować 80 osób o przekonaniach marksistowskich które usiłowały wywołać na ulicach niepokój. Demonstracja spowodowana została przez telegram szczecińskich firm żydowskich do ministerstwa gospodarki Rzeszy z żądaniem udzielenia ochrony przed bojkotem.

Zachęta do zgody

między Litwą a Polską

TALLIN, 4. 8. (PAT.). „Postimees" poświęcił obszerny artykuł sprawie stosunków polsko - litewskich.

„Postimees" w artykule p. t. „Oczekujemy ze strony Litwy decydujących kroków" wyraża zadowolenie z dotychczasowej współpracy trzech państw bałtyckich, podkreśla jednak, że pogłębieniu tej współpracy wyraźnie przeszkadza okoliczność, że sojusznicza Litwa nie utrzymuje normalnych stosunków z Polską i Niemcami.

Dziennik wyraża pragnienie, aby ze względu na interes państw bałtyckich Litwa poczyniła niezbędne kroki w kierunku normalizacji swych stosunków — w pierwszym rzędzie - z Polską. Rząd litewski — pisze dziennik — posiadający w swych rękach pełnię władzy, może mieć odwagę unormowania swych stosunków, tak w interesie własnego kraju, jak i w interesie Estonji oraz Łotwy.

Lądował przymusowo pod Poznaniem

lotnik perski

POZNAŃ, 3. 8. (PAT.). Wczoraj w południe na polach pod Owińskami lądował przymusowo samolot typu „Arago". Samolot prowadził Pers Gazdar z Teheranu, uczeń „Deutsche Verkersschule" w Szczecinie.

Dziś rano lotnik perski wzbił się do lotu spowrotem ale nad samym Poznaniem w silniku urwał się wał korbowy i przebił karter. P. Gazdar zdołał bez wypadku wylądować w Ławicy.

Dziś wieczorem lotnik perski wraz z uszkodzoną maszyną udaje się koleją do Szczecina.

Francuska policja powietrzna

organizuje walkę z przemytnictwem

Paryż, w sierpniu.

Aż do ostatnich czasów francuska policja nie mieszała się zbytnio do interesów lotnictwa. Aparaty były po większej części własnością wielkich kompanji, pozostających pod kontrolą rządową i władze bezpieczeństwa ograniczały się do kontrolowania głównych lotnisk.

Ale od dwóch lat sytuacja zmieniła się zupełnie. Dziś Francja liczy około 2000 aeroplanów prywatnych, t. zw. turystycznych, a liczba lotnisk zwiększa się z każdym dniem, tak, że kontrola w dotychczasowej skali jest zupełnie niemożliwa. Ląduje kto chce i gdzie chce, tak, że w rzeczywistości przekroczenie granicy jest dla dobrego lotnika zabawką.

Korzystając z tej sytuacji, bandy przemytników międzynarodowych zaczęły niedawno transportować kokainę, heroinę i broń palną za pomocą samolotów do Francji. Przed dwoma tygodniami udało się wprawdzie żandarmerji aresztować dwóch przemytników, którzy wylądowali w Nantes 200 kilogramów heroiny, ale większa część tych „przedsiębiorców", którzy uprawiają przemytnictwo na wielką skalę, pracuje dalej bez ryzyka.

Ażeby zapobiec tej sytuacji, francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych zorganizowało w ostatnim tygodniu nowy oddział t. zw. „policję lotniczą" i zamianowało p. Lahuro kierownikiem tego departamentu. Całą Francję podzielono na sześć odcinków; na czele każdego odcinka stoi komisarz specjalny, który kontroluje wszystkie lotniska i prowadzi ewidencję lotników, mieszkających w jego rejonie.

Oprócz tego ustanowiono na całym terenie Francji 400 punktów obserwacyjnych, gdzie urzędnicy specjalnie są na straży, mając obowiązek donosić swojej central numer i typ każdego aparatu, który ukaże się w ich rejonie. Instalacja projektorów dla służby nocnej jest również przewidziana. Oprócz tego każde lotnisko prywatne (a jest ich we Francji około 600) stoi pod strażą najbliższego posterunku żandarmerji, a wielkie lotniska w le Bourget, Lyon, Marignane, Strasbourg, Toulouse, Lille i Bordeaux stoją pod specjalną opieką oddziałów krymialnej policji.

W ten sposób Francja spodziewa się uniemożliwić w krótkim czasie „robotę" międzynarodowych band przemytniczych, które będą zmuszone szukać innej drogi do transportu swoich towarów.

Wysoki poziom

lotnictwa finlandzkiego

HELSINGFORS, 4.8. PAT. Wczoraj w Wyborgu odbyły się największe pokazy lotnicze, jakie dotychczas miały miejsce w Finlandji. Pokazy wykazały wysoki poziom lotnictwa finlandzkiego. Na pokazach obecni byli feldmarszałkowie Mannerheim, minister obrony narodowej Oksala i naczelny wódz armji fińskiej, Oesterman.

Młodzież niemiecka z zagranicy

na żołnierskim biwaku Reichswehry

BERLIN, 4.8. (PAT). Młodzież niemiecka z zagranicy, która od dwóch tygodn bawi w Niemczech, podejmowaną była wczoraj cały dzień przez pułki Reichswehry, stacjonowane w Doeberitz. Po ćwiczeniach i krótkiej rewji wojska młodzi Niemcy z zagranicy wzięli udział w wielkim biwaku żołnierskim, aby, jak podaje niemieckie biuro informacyjne, zapoznać się z koleżeńskiem życiem wojskowem. Wieczorem przy ogniskach odbył się capstrzyk.

Straszny czyn szaleńca

Z nożem rzucił się na matkę i sąsiadów

Wczoraj wieczorem rozegrał się krwawy dramat przy ul. Wolskiej Nr. 96. W domu tym mieszka 50-letnia Zofja Bednarska, której syn umysłowo - chory od kilku lat pozostawał na kuracji w Tworkach. Wczoraj rano Bednarski powrócił do domu. Był spokojny i normalny. Nagle wieczorem dostał ataku szału, chwycił nóż kuchenny i rzucił się na matkę.

Na pomoc nieszczęśliwej nadbiegli sąsiedzi 16-letnia Zofja Rączkowska i brat jej tramwajarz Henryk. Obłąkany widząc nowe twarze, zostawił okaleczoną matkę i natarł nożem na przybyłych.

Po wielkich trudach udało się obezwładnić szaleńca.

Zaalarmowany lekarz pogotowia stwierdził u Rączkowskiej wiele ran kłutych w okolicy serca zaś u jej brata rany lewego boku i lewej ręki. Nieszczęśliwych przewieziono do szpitala na Czystem. Stan Rączkowskiej beznadziejny.

Zofję Bednarską po opatrunku pozostawiono w domu.

Powódź w Chinach

SZANGHAJ, 4. 8. (PAT.). — Wskutek zerwania tamy na jeziorze Wej - Czan powódź w północnej części Kiang - Su rozszerzyła się gwałtownie. Jednocześnie nastąpił przybór rzeki Hoang - Ho w zachodniej części prowincji Szang - Tung.

770.089 wyborców

do Sejmu w Warszawie

W dniu 3-im b. m. Zarząd Miejski Warszawy ukończył sporządzanie spisów wyborców do Sejmu w warszawskich okręgach wyborczych. Spisy te będą dostarczone w dniu 4-ym b. m. okręgowym i obwodowym komisjom.

Jak ze spisów wynika, w Warszawie uprawnionych do głosowania do Sejmu jest 770.089 osób, z czego w okręgu wyborczym Nr. 1 — 115.308, w okręgu Nr. 2 — 141.779, w okręgu Nr. 3 — 125.081, w okręgu Nr. 4 — 131.775, w okręgu Nr. 5 — 112.433 i w okręgu Nr. 6 — 113.713.

Sowiety wprowadzają

decentralizację zakupów i sprzedaży

MOSKWA, 4.8. (PAT). — Rada komisarzy ludowych powzięła uchwałę, że trusty i przedsiębiorstwa państwowe będą traktowały odtąd bezpośrednio z zagranicznemi domami handlowemi w sprawie zakupów i sprzedaży. Dotychczas — jak wiadomo — wszystkie tranzakcje handlowe były scentralizowane w delegacjach handlowych i komisarjacie handlu zagranicznego.

Pogrzeb marynarzy

z zatopionej łodzi „B 3"

LENINGRAD, 4.8 PAT. Podwodna łódź sowiecka „B 3", która zatonęła przed paru dniami, została wydobyta na powierzchnię wraz z załogą. Załogi krążowników, łodzi podwodnych i wszystkich statków wojennych, stojących w porcie leningradzkim, oddały honory wojskowe towarzyszom, którzy zginęli na posterunku. Pogrzeb ofiar katastrofy odbył się dzisiaj.

Egipt za Abisynją

Partja Wafd tworzy ochotnicze oddziały

W miarę zwiększenia się niebezpieczeństwa wojny w Afryce Wschodniej wzrastają wśród ludności egipskiej sympatje dla Abisynji. Cała prasa egipska zwraca się przeciwko Włochom. Organy partji Wafd nawołują wręcz do tworzenia ochotniczych oddziałów wojskowych i sanitarnych dla Abisynji. Charakterystycznem w tej kampanji jest ścisłe współdziałanie koptów i mahometan. Zjednoczenie dwóch tych obozów, przedzielonych wiekowymi antagonizmami, dokonane zarówno w Abisynji, jak i w Egipcie, zdaje się potwierdzać obawy żywione przez pewne koła opinji europejskiej, że wybuch wojny włosko - abisyńskiej może przyczynić się do zjednoczenia ludów afrykańskich przeciwko białym.

Antywłoskie nastawienie najstarszych kół opinji egipskiej zmusiło rząd włoski do odwołania dotychczasowego posła w Kairze hr. Pagliano i wydelegowanie na jego miejsce hr. Chigi, uważanego za jednego z najzręczniejszych dyplomatów włoskich. Nowy poseł włoski objął swe stanowisko w ubiegłym tygodniu. Najbliższem jego zadaniem będzie oddziaływanie przy pomocy osiadłych w Egipcie 50 tys. Włochów na zmianę nastrojów opinji egipskiej. Ze swej strony miał Mussolini zwrócić się za pośrednictwem jednej z zaufanych osób ministerstwa spraw zagranicznych do króla Fuada z oświadczeniem, iż ewentualnie opanowanie Abisynji przez Włochy nie będzie stanowiło groźby dla niepodległości Egiptu. Rząd egipski zachowuje w konflikcie włosko - abisyńskim ścisłą neutralność jednak, jak podkreślają w egipskich kołach politycznych, rząd egipski już ze względu na nastroje ludności nie poweźmie żadnej decyzji, któraby mogła szkodzić interesom abisyńskim. W Kairze mówi się nawet o możliwości obsadzenia przez wojska angielsko - egipskie jeziora Tsana na wypadek zbrojnego konfliktu włosko - abisyńskiego celem zabezpieczenia źródeł Nilu.

Sympatje proabisyńskie przejawiane przez olbrzymią większość Egipcjan nie przeszkadzają kupcom egipskim w uprawianiu dobrych interesów handlowych z Włochami. W pierwszej połowie bieżącego roku wywóz towarów egipskich do Erytrei wzrósł dwudziestokrotnie i jest w tej chwili daleki od osiągnięcia swego największego nasilenia.

Wśród pism

SPRAWA GDAŃSKA

Nota prez. Greisera wywołała w całej prasie stołecznej głosy oburzenia. „Gdańsk obrał system bezczelności i szaleństwa", „Bezczelna odpowiedź senatu gdańskiego", „Zuchwała nota Gdańska do Polski", „Niesłychana nota p. Greisera", „Fałszywa i perfidna argumentacja", „Wykrętna i rojąca się od fałszów nota" „Bezczelna próba", „Gdańsk zuchwale odmawia" — oto tytuły, jakiemi prasa zaopatrzyła tekst noty gdańskiej.

Również ostre są komentarze prasy. Najpowściągliwsze stosunkowo stanowisko zajmuje prasa rządowa. „Polska Zbrojna" pisze:

„Nota senatu gdańskiego w odpowiedzi na rzeczowe demarche komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku, wzbudziła oburzenie polskiej opinji publicznej.

Stwierdzamy, że to wszystko, co mówi, pisze, albo czyni Gdańsk, nie może być uważane za istotne, albowiem Polska na wszystkie jego wybryki znajdzie właściwy sposób.

Mając siłę — jesteśmy spokojni. Wiemy do czego zmierzamy, a zmierzamy ku temu, by Gdańsk spełniał swą rolę w polskim obszarze celnym zgodnie z naszemi prawami i interesami.

W tem leży klucz sytuacji".

„Gazeta Polska" nazywa notę p. Greisera „krętactwem":

„Powyższą notę p. prezydenta senatu gdańskiego cechuje dość bezceremonjalne krętactwo. Przechodzimy do porządku dziennego nad troskami p. Greisera o dobro Rzplitej i Rządu polskiego. Nie jest to bowiem sprawa senatu gdańskiego... Ostatnia nota p. prezydenta senatu w. m. Greisera, do komisarza Generalnego Rzplitej nic wprowadza do sytuacji nic nowego. Stanowisko Rządu Rzplitej pozostaje niezmienione".

Nie bez pewnego zdumienia czyta się natomiast, że „Kurjer Poranny" dopatrzył się w nocie p. Greisera... tonu pojednawczego:

„Odpowiedź Prezydenta Greisera na notę Komisarza Generalnego R. P. nacechowana jest pewną pojednawczością tonu, który uprawnia przypuszczenie, że kierownicy polityki gdańskiej zaczynają zdawać sobie sprawę z fałszywości stosowanej dotychczas polityki. Może tylko zbędnie p. Greiser wdaje się w ocenę rozporządzenia Min. Skarbu z d. 18 lipca, określając je jako „ani korzystne, ani pożyteczne dla Rządu polskiego"; nie sądzimy, by kwalifikowanie celowości polityki polskiej należało do kompetencji władz gdańskich".

W „Robotniku" p. M. Niedziałkowski stawia sprawę na szerszym gruncie. To nie Gdańsk — to Berlin:

„Pisaliśmy i mówiliśmy: kwestja polega nie na tem, czy hitleryzm wyciąga ręce po Gdańsk albo Austrję; wyciąga napewno. Chodzi tylko o kolejność. Przedtem Gdańsk, czy przedtem Austrja? Okazało się, że przedtem Gdańsk."

Na szerokiem również tle maluje zatarg Polski z Gdańskiem p. J. Giertych w „Warszawskim Dzienniku Narodowym":

„Naczelny organ hitlerowski, „Völkischer Beobachter", pisze spowodu konfliktu gdańskiego wprost, że konfilkt ten jest wydarzeniem zwrotnem, które ma rozstrzygnąć, czy Polska ma być frontem zwrócona ku zachodowi, czy też ku wschodowi — i sugeruje Polsce orjentację przeciwko wschodowi. To znaczy — odwrócenie się od swego zachodu i przymknięcie oczu na to, co się dzieje z Gdańskiem.

„Kto ma w swojem ręku Gdańsk i ujście Wisły, ten jest więcej panem tego kraju, aniżeli król, który króluje w Warszawie", — powiedział jeszcze stary Fryderyk. Polityce niemieckiej, a więc i polityce senatu gdańskiego, która jest jej echem, nie chodzi ani o sprawy celne, ani wogóle o sprawy gospodarcze, ani wreszcie o interesy miasta Gdańska i jego ludności. Chodzi jej o to — aby mieć w swem ręku ujście Wisły. Gdańsk może być nędznem miastem — ale musi być niemiecki.

Nie łudźmy się, że zmusimy Gdańsk do uległości ostrożnemi zarządzeniami, należącemi do dziedziny polityki gospodarczej.

Naród oczekuje od rządu polityki wobec Gdańska stanowczej i planowej, stawiającej sobie za cel przywrócenie w Gdańsku naszej traconej tam od lat kilkunastu pozycji".

HEROIZM.

„I.K.C." cytuje przedmowę generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Rydza - Śmigłego do świeżo wydanej przez 76 lidzki pułk piechoty książce o Ludwiku Narbucie:

„Naród, którego duch nie ma heroizmu jako składnika dominującego — jest narodem bez przyszłości.

Bez czynnika heroizmu najbystrzejszy intelekt zmarnuje się w jałowej kalkulacji, największa siła woli zwyrodnieje w egoizmie, najbogatsza kultura stanie się pastwą przygodnego zbója i w zgliszcza się przemieni.

Armja zaś pozbawiona czynnika heroizmu byłaby głupią, smutną komedją.

Jeden z pułków polskiej piechoty, 76 lidzki pułk, żołnierskiem swem sercem zbiorowem wyczuł tchnienie heroizmu, dobywające się spod okrytego mchem głazu cmentarnego w Dubiczach, znaczącego grób Narbutta i Jego dwunastu żołnierzy.

Pułk ten, uznając heroizm jako zasadniczy element swego wewnętrznego życia, obrał sobie Narbutta na patrona — bo Narbutt padł w bitwie żołnierską śmiercią, a w życiu swem należał do ludzi, „których Opatrzność od kolebki do ofiar przeznacza: przychodzą oni na świat namaszczeni stygmatem męczeństwa i przez cały swój żywot ofiarny aż do ostatniej chwili dźwigają swój krzyż z czołem promiennem wiarą, ze spokojem spełnionej powinności, z pieśnią nadziei i wytrwania na ustach".

Kosztem Polski przeciw Polsce

„Bunt" Gdańska

Co będzie z Wolnem Miastem?

Nasze bogactwo, nasza swoboda obrotu zależy w znacznej mierze od działania aparatu wymiany gospodarczej, od zdolności tego aparatu służenia naszym potrzebom. Obecny wstrząs gdański, którego wagi nie należy zresztą przeceniać, odbija się narazie niekorzystnie nietylko na układzie naszych interesów politycznych, ale i gospodarczych. Z tego należy sobie zdawać sprawę. W naszych rękach mamy dostateczne środki, aż do bardzo ostrych włącznie, któremi politycznie możemy zmusić Wolne Miasto do uległości. Jednocześnie nasze interesy wymagają, aby zamknąć okres tuczenia Gdańska naszym kosztem. Niewątpliwie uczynimy wszystko, co będzie niezbędne dla wzmocnienia naszej pozycji w Gdańsku ale należy uczynić również wszystko, aby podciąć korzenie antypolskiej opozycji w Gdańsku.

Maleńki Gdańsk, ze swemi czterystu tysiącami mieszkańców (60 tysięcy Polaków), o obszarze 1892 km. kawdr., nie może być żywiony kosztem Polski, przeciw Polsce.

Geograficzny obszar ciążenia Gdańska—to Polska. Wolne Miasto w ramach polskiego obszaru celnego ma jedynie sens bytu i możliwości rozwoju. Dopóki Wisła płynie swem dzisiejszem korytem, to się nie zmieni. Odry i Elby przenieść się nie da.

Upadający Gdańsk dźwignęła Polska. Gdańsk, jeden z czołowych niegdyś portów bałtyckich, w latach przedwojennych zamierał. W r. 1913 pojemność okrętów, które przybiły do portu i odbiły stąd wyniosła 1.900.000 t., w dwadzieścia lat później ponad 5.500.000 t.! Ilość bander, reprezentowanych w gdańskim ruchu portowym potroiła się, a tonaż (przeciętny) okrętów podwoił. Suma obrotów towarowych w tym okresie wzrosła blisko trzykrotnie. Polski węgiel, drzewo, zboże szło Gdańskiem. Polska specjalną umową polsko-gdańską (z września 1933 r., następnie przedłużaną) umocniła pozycję Gdańska w naszym obrocie. Gdańsk stał się nietylko portem, obsługującym nasz handel zamorski, ale wielkim portem przeładunkowym. Był faworyzowany, nietylko karmiony w sposób naturalny, ale i podkarmiany.

Prawda, o której zawsze pisaliśmy, że Gdańsk musi zostać jedynie drugorzędnym, zupełnie pomocniczym, w sensie czysto technicznym, portem bałtyckim dla Polski, zyskuje obecnie na sile. Dotąd zbyt często i zbyt dużo odnosił on korzyści niczem nie kompensowanych.

Fatalna polityka gospodarcza władz miasta i portu, która doprowadziła do krachu finansowego, ma być dzisiaj uzupełniona podobnie ryzykancką polityką władz gdańskich w stosunkach z Polską. Po krachu finansowym przyjdzie polityczny. Gdańsk zdaje się, szykuje się do odegrania roli bankruta. Widmo ekspansji polskiej, stale przerażające władców W. Miasta, spowodowało ich nadmierną pobudliwość. Obawa, że rozwój stosunków może pchać coraz ostrzej ku naturalnemu zespalaniu się Gdańska z Polską wzięła górę nad trzeźwą kalkulacją kupiecką.

Wydaje się, że pozory normalnych stosunków zostaną po pewnym czasie, jeszcze tym razem, przywrócone. Te pozory będą odpowiadały dokładnie temu, co od kilku lat obserwujemy na terenie stosunków polsko-niemieckich. Na płaszczyźnie dyplomatycznej uściski rąk, wymiana uprzejmości, ujmująca kurtuazja — a poza plecami wynaradawianie Polaków na Śląsku i w Prusach i wywrotowa działalność pewnych grup mniejszości niemieckiej w Polsce, lub ciche inspirowanie awanturniczych wystąpień Gdańska.

Polityka polska musi iść po linji interesów, a nie sentymentów, nie może nadal łudzić się pozorami i zadowalać sukcesami, których wartość praktyczna jest najczęściej żadna.

W obecnej konstelacji politycznej Europy „bunt" Gdańska ma jedno kolosalne znaczenie — odkrywa sprężynę, poruszającą skomplikowany mechanizm, któremu na imię: polityka Niemiec.

Może Gdańsk odda nam tę przysługę, że otworzy oczy wielu Polakom na rzeczywistość. Ale mimo to nawet będzie musiał zapłacić za dzisiejszy eksperyment.

Ksiądz Małynicz-Malicki

skazany na półtora roku więzienia

WILNO, 4.8. — Wczoraj w południe przy szczelnie wypełnionej sali Sądu Okręgowego został ogłoszony wyrok w sprawie ks. Małynicz - Malickiego.

Sąd uznał go winnym popełnienia wszystkich trzech przestępstw o które był oskarżony i ogłosił wyrok skazujący ks. Małynicz-Malickiego: za pierwsze przestępstwo na 1 rok aresztu oraz 500 zł. grzywny, za drugie na 1 rok więzienia i za trzecie na półtora roku więzienia.

Jako łączną karę sąd wymierzył ks. Małynicz - Malickiemu półtora roku więzienia oraz 500 zł. grzywny i poniesienie kosztów sądowych.

Od wyroku tego obrońcy zapowiedzieli apelację.

Wniosek obrony o zmianę środka zapobiegawczego i uwolnienie ks. Małynicz - Malickiego z aresztu, w którym przebywa od 15-go czerwca r. b., został przez sąd odrzucony.

Wyrok skazujący wywarł ogromne wrażenie na zebranej publiczności, a wieść o nim rozniosła się lotem błyskawicy po całem Wilnie.

Ks. Małynicz - Malicki wyrok przyjął spokojnie.

Polacy gdańscy

przeciw posłowi Budzyńskiemu

GDAŃSK, 4.8. — Onegdaj odbyły się w dwóch salach „Domu Polskiego" w Gdańsku równocześnie dwa tłumne wiece gminy polskiej, na których zastanawiano się nad obecną sytuacją Polaków w Gdańsku, w szczególności nad konsekwencjami, które wywołało głosowanie posła Budzyńskiego, reprezentanta sanacyjnego Zw. Polaków za pełnomocnictwami dla senatu hitlerowskiego.

Do wiecowników przemówił ks. prob. Wiecki z Wodzisławia oraz pos. Lendzion, którzy przedstawili całokształt stosunków w Gdańsku i nastawienie hitlerowców do Polaków, wyjaśniając, dlaczego krok pos. Budzyńskiego był niewłaściwy. Mówcy zwracali uwagę na ostatnie demonstracje antykatolickie i antypolskie i zatarg polsko - gdański. W Zopotach np. krzyczano publicznie ostatniej niedzieli: „Polenblut muss flissen!" i domaga się wysiedlenia Polaków gdańskich. Ludność polska spodziewała się, że może poseł będzie bronić jej interesów i obecnie jego występem jest bardzo rozczarowana.

Wywody referentów potwierdzili w znacznie radykalniejszej formie mówcy dyskusyjni, a szczególnie mocno dotknięci czuli się ci, którzy otrzymali wezwanie do przesiedlenia się do Niemiec. Obecne ustawy gdańskie chronią ich od przymusu, ale pos. Budzyński głosował właśnie za zmianą niektórych punktów konstytucji gdańskiej, które w tym względzie dla Polaków są niekorzystne.

Na marginesie

Zmowa

Żyjemy w szczególnym okresie. Zmawiają się fabrykanci, wielkie rekiny przemysłowe, spece od drożdży i obcasów, drobni handlarze guzików i wytwórcy gwoździ i drutów. Tworzą się na mocy różnych, niepisanych często praw, prawem kaduka i koncesji, faktyczne monopole o bardzo niejasnych zamiarach, a zato bardzo wyraźnych apetytach.

Rozrasta się sieć prywatnych podatków, ściąganych w sposób, prawie niewinny, czasem wręcz delikatny. Kartel i monopol rządza.

Nawet poczciwy kominarz, którym jeszcze niedawno zacofane niańki straszyły dzieci został monopolistą. Gotóweczka sama płynie do rączek i przez rączki. Do dwóch tysięcy złotych na miesiąc!

Zredukowany urzędniku, przymierający głodem, módl się, by syn twój został kominiarzem. Monopol i kartel niech mają go w swojej opiece.

(a. s.).

Sprawa kolejki na Kasprowy Wierch

i jej kulisy

W związku z decyzją Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie budowy kolejki na Kasprowy Wierch pisze krakowski „Głos Narodu":

Zdumienie budzą kulisy tej sprawy. Jak się okazuje, decyzję powzięto bez zasięgnięcia opinji Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Ligi Ochrony Przyrody, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a więc instytucyj, które w tych sprawach są bezwzględnie najbardziej miarodajne.

Drugim zdumiewającym szczegółem jest fakt, że koszty budowy poniesie w całości Ministerstwo Komunikacji. Dzieje się to dzisiaj, gdy koleje z wielkim trudem wiążą koniec z końcem, a dochody państwowe kurczą się z miesiąca na miesiąc. W poszczególnych resortach gospodarki państwowej skreśla się dotacje na najpotrzebniejsze wydatki, równocześnie zaś poświęca się miljony na imprezę, którą fachowcy uważają w całej pełni za deficytową.

Początkowo w kosztach budowy kolejki miała partycypować gmina Zakopanego wkładem w wysokości dwa i pół miljona złotych. W tym celu Zakopane nosiło się z zamiarem zaciągnięcia pożyczki zagranicznej. Na tę transakcję nie zgodziło się jednak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Wobec tego gmina zakopiańska na jednem z ostatnich posiedzeń anulowała uchwałę o przystąpieniu do budowy kolejki.

Prace nad budową kolejki rozpoczną się niebawem. W pierwszem stadjum wybudowana zostanie droga, służąca do dowozu materjałów. Robotnicy, zajęci przy budowie kolejki, znajdą pomieszczenie w domkach pod Capkami, w których mieszkali robotnicy kamieniołomów.

Decyzja budowy kolejki na Kasprowy Wierch ma między innemi jeszcze jedną nieprzyjemną stronę. Przed kilku laty szereg polskich towarzystw krajoznawczych i ochrony przyrody, na wieść o zamiarze budowania po czeskiej stronie Tatr kolejki linowej, zwróciło się do miarodajnych czynników czeskich z prośbą o zaniechanie tej budowy. Interwencja odniosła skutek. A dzisiaj, o ironjo, na terenie działalności tych samych towarzystw, rozpoczyna się budowę kolejki. Sytuacja conajmniej niemiła.

Abisyńczycy spalili

francuską misję katolicką

PARYŻ, 4. 8. (PAT.). „Le Petit Parisien" donosi z Rzymu za prasą włoską, że francuska misja katolicka w Dubbo została splądrowana i spalona przez uzbrojoną grupę abisyńczyków.

454 miljony jenów

na armję japońską

TOKIO, 4. 8. (PAT.). Agencja Rengo donosi: Budżet ministerstwa wojny na rok 1936/37, przedstawiony ministerstwu skarbu, wynosi 454 miljony jenów, nie licząc 156 miljonów przeznaczonych na wydatki w Mandżuko.

Wnuk sułtana Abdul Hamida

popełnił samobójstwo

NOWY JORK, 4.8. PAT. Wnuk Abdul Hamida w pozostawionym liście wyjaśnia, iż popełnił samobójstwo dlatego, że nie udało mu się poślubić bogatej Amerykanki, której majątek pomógłby mu do wystawienia najemnej armji chińskiej celem odzyskania tronu w Turcji.

Sojusz zaczepno-odporny

między Sowietami a armją chińską

PARYŻ, 4.8. PAT. „Matin" zamieszcza depeszę z Londynu, że według wiadomości, pochodzących ze źródeł japońskich, Sowiety miały zaproponować kierownikowi armji chińskiej sojusz zaczepno-odporny. Ambasador sowiecki, znajdujący się obecnie w podróży na południu Chin, miał oświadczyć, że Związek Sowiecki jest skłonny udzielić Chinom pomocy wojskowej, o ile w dalszym ciągu trwałaby agresja japońska.

Włoscy studenci-sportowcy

zgłosili się na ochotników do armji

Na Międzynarodowym Kongresie Studentów, który odbywa się właśnie w Pradze, odezwały się echa bieżących wypadków politycznych. Włoska delegacja oznajmiła, że studenci włoscy nie mogą wziąć udziału w międzynarodowych igrzyskach studenckich bowiem wszyscy włoscy studenci - sportowcy zgłosili się jako ochotnicy do włoskiej armji, wysłanej na granicę abisyńską. Sportowa komisja kongresu postanowiła zwrócić się do rządu włoskiego z prośbą, aby przynajmniej jeden student mógł przybyć do Budapesztu, aby w ten sposób symbolicznie reprezentować udział studentów włoskich w międzynarodowych igrzyskach studenckich.

Koszykarze warszawscy
walczą z trudnościami

Wśród warsztatów rzemieślniczych na terenie Warszawy w szczególnie trudnej sytuacji znalazły się warsztaty koszykarskie. Odczuwają one obecnie silny napór na rynku ze strony koszykarzy odległych ośrodków pozamiejscowych, jak np. Rudnika nad Sanem, Płocka, Fordonia, Gniewa i t. p. Konkurencja wytwórców prowincjonalnych, rozporządzających tanią robocizną (12 — 17 gr. godzina) i tanim surowcem, nabywanym na miejscu, daje się poważnie we znaki warsztatom warszawskim, które mają większe koszty własne produkcji.

W Izbie Rzemieślniczej w Warszawie odbyła się konferencja poświęcona tej sprawie; utworzono komisję spółdzielni koszykarzy warszawskich, która zbada możliwości zakupu większej ilości surowca wiklinowego bezpośrednio od plantatorów dla wspólnego zużytkowania. Wykluczenie pośrednictwa przyczyniłoby się do obniżenia kosztów surowca w przybliżeniu o 20 proc.

Postanowiono również podjąć produkcję nowych wyrobów koszykarskich, których wytwarzanie byłoby więcej opłacalne dla wysoko kwalifikowanego rzemiosła koszykarskiego w Warszawie i miałoby większe szanse zbytu.

W ślad koszykarzy wstępują również inne rzemiosła: tokarze i stolarze postanowili bowiem utworzyć w Warszawie spółdzielnię wyrobów drzewnych dla umożliwienia indywidualnym zakładom nabywania surowca z pierwszorzędnych źródeł oraz podejmowania się większych zamówień na wyroby drzewne w kraju i zagranicą.

Warszawa powinna mieć
spis wolnych lokali

Zbliżający się sezon jesienny wpłynie z pewnością, jak co roku, na wzmożenie się popytu na lokale mieszkaniowe, handlowe i przemysłowe.

Co rok powtarzają się narzekania na trudności przy poszukiwaniu odpowiedniego lokalu: jest mnóstwo lokali niezajętych, niepodobna jednak kierować się wyłącznie ogłoszeniami; ogromnem ułatwieniem byłby w takim wypadku szczegółowy spis wszystkich wolnych lokali w Warszawie: mieszkalnych, handlowych, przemysłowych, z uwzględnieniem ich wielkości, położenia wygód i t. p.

Badania statystyczne podaży mieszkań i lokali handlowych, przeprowadzone przez miasto, ułatwiłyby nabywcom orjentację, właścicielom zaś dopomogłyby do szybszego wynajmowania lokali. Zagranicą prowadzenie spisu wolnych lokali należy do obowiązków samorządu. Czy doczekamy się tej pożytecznej akcji w Warszawie?

3850 drzew
na 53 nowych ulicach

Na jesieni r. b. wydział ogrodniczy przewiduje posadzenie 3.850 drzew na 53 nowych ulicach. Przewidziane jest zadrzewienie ulic: Wawelskiej (dalsze), Flory, Słupeckiej, Grójeckiej, 6-go Sierpnia, Czerniakowskiej, Łazienkowskiej, Parkowej, Myśliwieckiej, Raszyńskiej, Tarczyńskiej, Al. Ujazdowskiej, Wrońskiego, Wilczej, Curie - Skłodowskiej, Filtrowej, Hożej, Al. Jerozolimskiej, Litewskiej, Matejki, Marszałkowskiej, Dobrej od Zjazdu do Gęstej, Kredytowej od Marszałkowskiej do Jasnej, Grzybowskiej od Przyokopowej do Żelaznej, Nowomiodowej, Siennej od Zielnej do Sosnowej, Siennej od Towarowej do Pl. Kazimierza Wielkiego, Wareckiej przed gmachem Poczty, Złotej od Sosnowej do Towarowej i Królewskiej od Mazowieckiej do Krak. Przedmieścia, Sierpeckiej, Felisława, Nowolipia, Dzielnej, Włościańskiej, Elbląskiej, Remiszewskiej, Barkocińskiej, Pratulińskiej, Grochowskiej, Waszyngtona (dalszy ciąg) Terespolskiej, Czerniakowskiej (nowy odcinek), Bartyckiej, Klarysewskiej, Ciechocińskiej, Chocimskiej, Naruszewicza, Sandomierskiej i Al. Żwirki i Wigury (dalszy ciąg).

Stragany z desek, tektury i szmat
Usunąć targowisko z ul. Felińskiego
Codzienna golgota handlarzy warzyw

Przy zbiegu Al. Wojska Polskiego i Felińskiego mieści się dotychczas prowizoryczne targowisko, składające się z kilkunastu obrzydliwych drewnianych bud. Na targowisku, pozostającem bez jakiejkolwiek kontroli nieprzestrzegane są najprymitywniejsze zasady higjeny. Handel ten do tego stopnia zaśmieca teren, że utworzyło się tam wielkie bagno, ziejące cuchnącemi wyziewami, którego nikt nie uprząta. Budy, służą w nocy za schronienie dla różnych mętów społecznych. Tymczasem tagowisko leży na trasie, wiodącej do Chemicznego Instytutu Badawczego do którego b. często przyjeżdża Prezydent Rzeczypospolitej oraz liczne wycieczki zagraniczne.

Ta lakoniczna notatka ukazała się w prasie w ub. tygodniu. Dla sprawdzenia istotnego stanu rzeczy, udaliśmy się na Żoliborz — i oto okazało się, że rzeczywistość przekracza wszelkie oczekiwania: targowisko jest jednym rozpaczliwym obrazem niechlujstwa, nieprawdopodobnego prymitywizmu i nędzy i co najdziwniejsze — prosperuje w tym stanie już trzeci rok daremnie — jak dotąd — oczekując przeniesienia na inne miejsce.

RATUNEK DLA BEZROBOTNYCH

Historja powstania tego „egzotycznego" przez swe brudy targowiska jest ciekawe: pozwolono tu założyć kramy z produktami żywnościowemi, głównie warzywami — bezrobotnym z baraków Żoliborza, którzy przymierali głodem, a nie chcieli korzystać z ofiarności publicznej. Otrzymali najpierw bezpłatnie plac przed kościołem, później przeniesiono na obecne miejsce przy zbiegu ul. Felińskiego i Al. Wojska Polskiego i — pozostawiono własnemu losowi.

Sklecili więc jak umieli i mogli drewniane budy z desek różnego wymiaru i jakości, pościąganych widać skąd się dało. Daszki tych pseudo-straganów zrobione są z najbardziej fantastycznych przedmiotów: starych, tekturowych pudeł, kawałków znalezionej blachy i papy, podartych, wełnianych chustek szydełkowej roboty, różnych szmat i starych części garderoby. Dziury zatkane są poprostu gazetami, ściany tych żałosnych „domków z kart" podparte kijami i kamieniami. W przejściach kałuże błota, odpadki gnijących jarzyn — unosi się przykra woń, bo stragany ustawione są blisko siebie i tamują dopływ powietrza.

GŁODOWE TARGI

Co można kupić na tem targowisku? Bardzo niewiele. Jeden kram prezentuje „konfekcję damską" w postaci kilku perkalikowych sukienek, tandetnych pończoch i skarpetek, oraz pantofli rannych. Obok, w nędznej budce jedyny towar stanowią słoje szklane do marynat i konfitur. Pozostałe stragany handlują wyłącznie jarzynami: garstka pomidorów, kapusta, marchew, ogórki, kartofle. Butelka po spirytusie z brudną wodą służy za konewkę do skrapiania więdnących liści buraczanych i innych warzyw. Na takiem targowisku niema oczywiście mowy o kanalizacji i wodociągach.

— Jakże idzie targ? — pytam ogorzałego, wąsatego mężczyzny, właściciela jarzynowego straganu.

Rozpaczliwe machnięcie ręką służy za odpowiedź. Żona — wyschnięta, spracowana kobiecina mówi:

— Parę złotych targuje się z wielkim trudem. Są dnie, że ledwie 1 zł. 50 gr. się uzbiera, taki to i targ. Kto tu przyjdzie co kupić? Każda pani czy służąca idzie po zakupy do sklepu, albo do hali, gdzie dostanie i mięso i śmietanę i masło. Po same jarzyny nie opłaci się przyjść tak daleko. Mają nas przenieść do cegielni miejskiej na Marymont — to może być jeszcze gorzej, bo dalej. Tyle, że stragany dostaniemy lepsze.

W CIUCIUBABKĘ Z POLICJĄ

— Z tych targów tutaj nie można wyżyć, więc wychodzi się z towarem na miasto. Mąż wozi na wózku kalafiory i ogórki, synowie noszą warzywa w koszykach do domów.

— Ale umęczenie — niech Pan Bóg broni! Przed policją ciągle się ucieka, bo to tak jest, że licencję dadzą, zapłacić za nią trzeba — ale jak wózek na ulicy zobaczą, zaraz do komisarjatu. Niby patrzą przez palce, kary się nie zapłaci — ale towar przetrzymają 24 godziny, to wyschnie na słońcu, albo zgnije, zepsuje się — i wyrzuca się połowę na marne. Każdy pod strachem żyje, ale co ma robić? Jak klient sam nie chce przyjść, to trzeba iść do niego, aby tylko kupił.

Z OKĘCIA NA ŻOLIBÓRZ

— Siedmioro dzieci do wyżywienia mamy, mąż bez pracy tyle lat, to trzeba dobrze głową kręcić, żeby z głodu nie umrzeć. O wpół do drugiej w nocy codzień się wstaje i na targ warzywny na Opaczewską jedzie z wózkiem. Oczy człowiekowi na wierzch wyłażą, jak przywiezie pełen wózek towaru — ale trzeba samemu się męczyć, bo wynajęcie platformy kosztuje 1.50 — 2 zł. i cały zarobek zabiera.

Jazda z Okęcia na Żoliborz trwa 3 i pół godziny tam i spowrotem. I tak każdej nocy. A w ciągu dnia majstrują jeszcze zabawki — wiatraczki dla dzieci, — około 50 sztuk dziennie i sprzedają je potem na ulicy. Ot, życie...

2 ZŁ. PRZEZ CAŁY DZIEŃ

Właścicielka kramu z konfekcją też się skarży:

— Dopiero po pierwszym, a 2 zł. przez cały dzień targowałam. Kto teraz przyjdzie? Wszyscy powyjeżdżali — raz na kilka dni jaka dziewczyna fartuch czy sukienkę sobie kupi — ale też niewiele na tem jest. Za suknię 4 zł. biorę, to co na niej zarobić można, choć i sama szyję. Cały towar muszę nad wieczorem do walizek pakować i do domu odnosić, bo w tej budzie nic zostawić nie można. Kopnąć, to się rozleci i pokradną wszystko.

— A czemu nie przeniesiecie się wszyscy do hal?

— Pieniędzy na to niema. Tu opłacamy tylko stróża nocnego. Błędne koło — jeśli lepsze targi chcesz mieć — to cię w hali podatki zjedzą, a jak podatków nie płacisz na placu z łaski ofiarowanym jak tutej — to znów handel kulawo idzie. Szkoda tylko dnia przy straganie stać. Sami nie wiemy co robić...

Co można zrobić z targowiskiem, które nie przynosi korzyści ani kupującym ani sprzedającym i jest jak brudny liszaj na ładnych terenach Żoliborza?

Tylko — zlikwidować czemprędzej. Zlikwidować — ale pomyśleć też o losie straganiarzy, którzy na targowisku Felińskiego są w sytuacji wyjątkowo ciężkiej.

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
5	4—4	19—20
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	10—46	20—43
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	15—16	1—29

Dziś: Najśw. Marji Panny Śn.
Jutro: Przemienienie Pańskie.

Przelotne deszcze

Wczoraj do godz. 7 rano na Wileńszczyźnie i Polesiu było jeszcze pochmurno i miejscami padały deszcze. W pozostałych dzielnicach panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu nikłem.

Temperatura wynosiła średnio około 15 st. na nizinach, w górach zaś 9 — 16 st. Nieznaczne opady na Pokuciu, Podolu, Wołyniu, Polesiu i Wileńszczyźnie.

Przewidywany przebieg pogody na dzień dzisiejszy: Pomorze, Wielkopolska i Wileńszczyzna zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami i lekką skłonnością do burz. Dość ciepło i słonecznie. Wiatry zachodnie. W pozostałych dzielnicach naogół dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach miejscowych. Na terenach górzystych pogoda słoneczna i ciepła.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy „Stare wino". Teatr Polski „Ludzie w bieli". Teatr Letni „Ty to ja". Teatr Kameralny „Mysz kościelna".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Świat urojony" Stylowy (Marszałkowska 112) — „Julika". Atlantic (Chmielna 33) — „Człowiek o 100 maskach". Apollo (Marszałkowska 106) „Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) — „Zbrodnia w Trinidad". Europa (Nowy Świat 63) — „Kwiaciarka z Prateru". Rialto (Jasna 3) — „Niebezpieczna piękność". Filharmonja (Jasna 5) — „Sprzedany głos."

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

Wypadki i kradzieże

Rozpędzeni komuniści. W ogrodzie Krasińskich, w bocznej alei, zebrała się grupa komunistów, celem urządzenia „masówki". Przechodzący wówczas posterunkowy IV komis., rozpędził wywrotowców, aresztując 5-ciu z nich, których odprowadził do XII komis. Są to: Boruch Kachan, (Leszno 36), Josek Ajzen, (Zamenhofa 16), Szmul Awenszteren, (Nowolipki 36), Szmul Wolfman, (Karmelicka 17) i Abram Wyszogród, (Długa 35. Wszystkich, po sporządzeniu protokółu, przeprowadzono do urzędu śledczego.

Z tramwaju. Z tramwaju, jadącego ul. Okopową, wypadł wypchnięty wskutek tłoku Hersz Talerman, (Niska 63). Telerman doznał ogólnych potłuczeń i zwichnięcia stawu łokciowego.

Dyszlem w głowę. Przy ul. Płockiej 71, uderzona została dyszlem w głowę żona dorożkarza Józefa Michalska. Poszwankowana odniosła ciężkie potłuczenie głowy z częściowem wgnieceniem czaszki.

Weronalem. Przy ul. Ludwiki 3 usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie kilku pastylek weronalu Eugenja Antmopow. Wezwany lekarz, po zastosowaniu antydotum, pozostawił denatkę na miejscu.

Otrucie esencją octową. Stanisław Chlebosz, (Wałców 12) na tle nieporozumień rodzinnych usiłował pozbawić się życia przez wypicie pół buteleczki esencji octowej. Wezwany lekarz przewiózł denata do szp. Dz. Jezus.

Dziecko bez nadzoru. W domu przy ul. Stawki 49, 5-l. Ita Lewkowicz, pozostawiona bez opieki w mieszkaniu rodziców, wylała na siebie garnek z wrzątkiem, odnosząc ciężkie oparzenia lewego boku i nóg. Ciężko poparzoną dziewczynkę opatrzył lekarz.

Przygoda portjera
z „Domu Akademickiego"

W „Domu Akademickim" przy ul. Mochnackiego 10, drzemiącego w bramie portjera Franciszka Kukucia uderzył bardzo silnie jakiś mężczyzna, który pobiegł następnie na pierwsze piętro.

Portjer, po chwilowem oszołomieniu, oprzytomniał, zaalarmował innych portjerów, administratora domu p. Bogusławskiego, wreszcie policję. Przez kilka godzin trwały poszukiwania, a nawet rozległy się strzały, jednak bez skutku. Portjer nie mógł rozpoznać sprawcy napadu, tembardziej że w chwili uderzenia nie widział jego twarzy.

Konkurs
dla sprzedawców sklepowych

Dnia 15 b. m. upływa termin na zgłaszanie odpowiedzi na konkurs, ogłoszony przez Stowarzyszenie Kupców Polskich dla sprzedawców sklepowych. Warunki konkursu polegają na wyczerpującej odpowiedzi na następujące trzy pytania:

1) Jakie cechy zewnętrzne i zachowania znamionują klienta nerwowego, którego obsługa wymaga szczególnej staranności?

2) Po czem poznaje się klienta-podróżnika, t. zn. klienta który tylko ogląda i nie ma zamiaru kupienia?

3) Jak należy postąpić, gdy w czasie obsługiwania jednego klienta przychodzi inny — bardzo się śpieszący i domagający się niezwłocznego załatwienia?

Odpowiedzi należy ilustrować przykładami z praktyki. Do odpowiedzi należy dołączyć kupon konkursowy. Odpowiedzi należy podpisywać inicjałami, numerami lub hasłami, dołączając w drugiej kopercie, oznaczonej takiemi samemi literami, kartkę papieru z ujawnieniem nazwiska, adresu, liczby lat, pracy zawodowej itp.

Za najlepsze odpowiedzi wyznaczono nagrody: 1) — 100 zł., 2) — 75 zł., 3) — 50 zł., 4) — wieczne pióro, 5) — wieczny ołówek.

Spisy wyborców
można przeglądać od 7—14 b. m.

Wczoraj zostało rozplakatowane na murach Warszawy ogłoszenie, w którem przewodniczący Okręgowych Komisyj Wyborczych Nr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 w Warszawie podają do wiadomości, że spisy wyborców będą wyłożone w biurach Obwodowych Komisyj Wyborczych do Sejmu oraz w biurach Zebrań Obwodowych do Senatu codziennie od dnia 7 do 14 bm. włącznie, w godzinach od 16 do 21-ej do publicznego przeglądu. Każdy zainteresowany może przeglądać spisy, robić z nich wyciągi oraz wnosić reklamacje spowodu pominięcia w spisie uprawnionych do głosowania, bądź spowodu wciągnięcia do spisu osoby nieuprawnionej do głosowania. Reklamacje winny być wniesione na piśmie lub ustnie do protokułu ze wskazaniem dowodów.

Pogrzeb żyda-socjalisty
Policja nie dopuściła do konduktu komunistów

Z lokalu „Bundu" przy ul. Przejazd o wyruszył wczoraj w godzinach popołudniowych olbrzymi kondukt żałobny J. Chmurnera — Józefa Leszczyńskiego, członka komitetu centralnego „Bundu", członka redakcji „Naje Volkscajtung" i przewodniczącego zjednoczenia szkół żydowskich w Polsce. W kondukcie wzięło udział przeszło 15.000 osób z delegacjami ze wszystkich większych miast w Polsce na czele. Pochód, w którym delegacje niosły 60 sztandarów i 100 wieńców, przeszedł ul. Tłomackiem, Bielańską, Nowolipkami, Smoczą do Gęsiej — na cmentarz żydowski przy ul. Okopowej.

Na początku pogrzebu szło kilku posterunkowych, na końcu zaś jechał samochód z oddziałem policjantów. Władzom bezpieczeństwa chodziło o to, by w dniu święta komunistycznego nie dopuścić do konduktu komunistów. Dwukrotnie zdarzyło się w czasie wczorajszego pogrzebu, że policja rozpędziła pałkami dwie grupy wywrotowców. Pogrzeb trwał do godz. 6 popoł.

RADJO

WARSZAWA

Poniedziałek, 5 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dzien. por. oraz Pogad. sport. turyst. 8.20 Progr. na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03. Wiadom. meteorologiczne. 12.05 Dzien. połudn. 12.15 Konc. „Dla letnisk i uzdrowisk". 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 — 30 Muzyka popularna. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Konc. ork. Wojskowej 73 p. p. 16.00 Aud. dla dzieci p. t. „Okręt przepływa równik", w oprac. J. Gierżabka. 16.15 Konc. solistów. Wyk.: Lidja Kmitowa (skrzypce) i Stan. Staniewicz (fortepian). 16.50 „Odznaka za wierną służbę" — fragm. z powieści Andrzeja Struga. 17.00 Muz. lekka (pł.). 17.40 Recital śpiewaczy Stan. Znicza (baryton) 18.00 Pogad. Br. Winawera. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Koncert chóru. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Muz. salon. (pł.). 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Aud. żołnierska (ze Lwowa). 19.50 Pan Prezydent Rzplitej o swej współpracy z Marsz. Piłsudskim — wywiad red. Konrada Wrzosa. 20.05 Transm. fragm. ze Zjazdu Legjonistów w Krakowie. Apel poległych Legjonistów. 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 „Szlakiem Kadrówki" — pog. 21.15 Pieśni rycerstwa polskiego (z Torunia). 21.50 „Co czytać?" (nowości beletrystyczne). 22.00 Wiadom. sport. 22.10 Mała Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.05: Wiadom. meteorolog. dla kom. lotn.

Zwłoki z Wisły
wyrzuciła rzeka po kilku miesiącach

Policja prowadzi dochodzenie w sprawie znalezienia zwłok mężczyzny, które wydobyto z Wisły koło mostu kolejowego. Zwłoki znajdują się w stanie zupełnego rozkładu. W wodzie przebywały kilka miesięcy. Nazwisko nie jest ustalone. Zwłoki przesłano do prosektorjum.

Z miasta

PRZEBUDOWA WĘZŁA WARSZAWSKIEGO

Przebudowa stacyj podmiejskich w obrębie warszawskiego węzła kolejowego posuwa się szybko naprzód. W ub. tygodniu rozpoczęto instalację nowych peronów na stacji Włochy i budowę podziemnych wyjść na tory. W związku z tem ruch na stacji Włochy odbywa się czasowo, przy przyjazdach z Warszawy, po lewej stronie toru.

NALEŻY UREGULOWAĆ OLSZYNKĘ

Mieszkańcy Grochowa odnieśli się do wydziału technicznego Zarządu miasta z prośbą o wytyczenie, uregulowanie i ułożenie chodników na ulicy 100-metrowej szerokości p. n. Aleja Olszynki Grochowskiej, powołując się na to, że wykonanie tych robót jest nieodzowne, a to ze względu na konieczność uprzystępnienia licznie zwiedzającym wycieczkom bezpośredniego dojazdu, względnie dojścia do terenów, które zapisane są na zawsze tak sławnie w dziejach nietylko stolicy, ale całego kraju.

Rychłe wykonanie tych robót spowoduje, że wydział ogrodniczy będzie mógł jeszcze w październiku r. b. przystąpić do sadzenia drzew w tej alei, a sama droga byłaby gotowa na uroczystość obchodu 105-letniej rocznicy walk bohaterskich.

BIBLJOTEKI DZIELNICOWE W OKRESIE LETNIM

Wszystkie wypożyczalnie książek Zarządu Miejskiego, poczynając od Nr. 1 do Nr. 27 oraz bibljoteki dzielnicowe: Praska, Żoliborska i Wolska będą funkcjonowały, po zakończeniu okresu wakacyjnego, normalnie od 1 września. Natomiast bibljoteka podstawowa, mieszcząca się przy ul. Koszykowej 26, zacznie funkcjonować normalnie, spowodu remontu, dopiero od 16 września.

WYNIKI ANKIETY TRAMWAJOWEJ

Na skutek przeprowadzonej zmiany rozkładu jazdy od 1 lipca i zlikwidowania kilku linji tramwajowych, zarząd Związku stowarzyszeń przyjaciół Wielkiej Warszawy rozpisał ankietę do poszczególnych członków Związku w liczbie 22. Celem ankiety było wypowiedzenie się w sprawie zaszłych zmian w komunikacji tramwajowej, na podstawie dłuższej obserwacji stosowania nowego rozkładu. Obecnie odpowiedzi te już nadeszły i w najbliższym czasie Związek wystąpi do Zarządu Miejskiego z prośbą o uwzględnienie postulatów, zgłoszonych przez poszczególne Towarzystwa.

ZNÓW AFERA HOTELOWA

Władze prokuratorskie zakończyły dochodzenie w nowej wielkiej aferze o tolerowanie nierządu w hotelach warszawskich, która przypomina głośny proces 5 hotelarzy odbyty przed kilkoma miesiącami. Tym razem na ławie oskarżonych zasiądzie właściciel hotelu „Krynica" przy ulicy Marszałkowskiej. Był on aresztowany wraz z 3 portjerami za dopuszczanie do nierządu i czerpanie zeń zysków.

W OBRONIE FRYZJERNI

W związku z notatką z dnia 27 ub. m. p. t. „Brudy we fryzjerniach i sklepach na Starem Mieście", przez członków Cechu Fryzjerów m. st. Warszawy proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że uchybienia sanitarne stwierdzono w dwóch żydowskich zakładach fryzjerskich i zarzut ten nie może uchybiać innym zakładom fryzjerskim, prowadzonym pod kierunkiem mistrzów fryzjerskich, którzy są członkami Cechu Fryzjerów m. st. Warszawy i prowadzą swe zakłady na wysokim poziomie, zgodnie z przepisami sanitarnemi.

Monopol kominiarski

nęka rolników w pow. radzymińskim

LUBLIN, 4. 8. Do licznych ciężarów, którym wieś już nie może podołać, przybywa jeszcze jeden, niezrozumiały pod żadnym warunkiem.

Oto w powiecie radzymińskim powstała spółka kominiarską w formie spółki z ogr. odp., z prawem wyłączności wykonywania przemysłu kominiarskiego, obejmując koncesją zarówno miasto jak i wieś. Spółka kominiarska w ten sposób zrozumiała koncesję, że usiłuje na wsi w stosunku do drobnych rolników stosować przymus, przyczem od każdego budynku z kominem wyznaczyła sobie roczny haracz.

Drobni rolnicy nie dopuszczali kominiarzy do swoich domów, a kominy dalej czyściły kobiety, jak to się od lat na wsi dzieje. Gromady wiejskie i rady gminne natomiast mają swoje uchwały co do czyszczenia kominów i kontroli i w ramach tego wszystko szło sprawnie.

Ale spółka kominiarska nie dała za wygraną i zaczęła żądać opłat nawet od tych gospodarzy, u których czyszczenia kominów, wskutek ich sprzeciwu, nie prowadziła.

Najdziwniejszem jest przy tem wszystkiem okoliczność, że zażalenia spółki kominiarskiej spowodowały starostwo w Radzyminie do nakładania mandatów karnych po zł. 25 na rolników za niedopuszczenie kominiarzy do swoich zagród. Pozatem zachodziły wypadki, że niektórym gospodarzom potrącono „taksę" kominiarską, przy opłacaniu przez nich w gminie podatków państwowych, tak, że w rezultacie kominiarze schowali do kieszeni pieniądze, które z tytułu podatku należały skarbowi państwa.

Nie poprzestając na tem, spółka kominiarska wniosła przeciw około 150 drobnym rolnikom pozwy do sądu o zapłacenie za okres od 1932—1934 r. należności za niewykonywanie przez nich czyszczenia kominów. Sądy wprawdzie jeszcze się w tej sprawie nie wypowiedziały, ale niemniej rolnicy są nękami procesami i zagrożeni poniesieniem olbrzymich kosztów procesowych.

Niezmiernie charakterystyczne światło rzuca na całą tę, doprawdy bardzo czarną, historję kominiarską fakt, że zarządca wspomnianej spółki kominiarskiej był zastępcą miejscowego starosty, a obecnie funkcję tę spełnia buchalter Wydziału Powiatowego.

Ożywiona działalność

wśród ruskiej młodzieży włościańskiej

LWÓW. 4.8. — Przy ukraińskiem Towarzystwie rolniczem „Silskyj Hospodar" istnieje sekcja rolniczego wyszkolenia młodzieży. Organem tej sekcji jest miesięcznik „Chliborobskaja Molod". Pismo to podaje bardzo wiele ciekawych szczegółów, dotyczących życia i prac młodzieży ukraińskiej, przynosząc pozatem w każdym numerze wiele fachowych pouczeń oraz porad, jak również ideowych artykułów, dotyczących przyszłych czasów. Z miesięcznika tego dowiadujemy się o ostatnich pracach młodych ukraińców.

W czerwcu filja „Silskiego Hospodara" w Horodence zwołała zjazd wszystkich sekcyj przysposobienia rolniczego powiatu horodeńskiego do Horodnicy, wsi o wyjątkowym klimacie, położonej w jarze Dniestrowym. Horodnica posiada gminne i prywatne sady morelowe. Są tam plantacje wczesnych pomidorów, ogórków, anyżu, konopi (nasienie sprowadza się z Łotwy), drzew morwowych oraz zapoczątkowane plantacje winogron.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie te plantacje, nadzwyczaj wzorowo prowadzone, są dziełem pracy rąk drobnych rolników, zorganizowanych przez lokalną ukraińską organizację rolniczą. Do tej wzorowej wsi przyjechało furmankami i pieszo 368 młodych rolników, a gdy doliczono młodzież Horodnicy, okazało się, że jest obecnych ponad 700 osób. Przybyli też prezes filji „Silsk. Hosp." dr. Matejkow i dr. Kulczycki, prezes sekcji młodzieżowej, inż. Kowbyza, kierownik rolny filji, fachowy ogrodnik i sadownik Rogoziński i miejscowy lekarz dr. Paraszczuk. Młodzież zapoznano jak małym kapitałem może drobny rolnik, wyzyskując każdą piędź ziemi, dojść do poważnych rezultatów. Po fachowych obradach i praktycznych pouczeniach koncertowały dwa mieszane chóry na promach, płynących Dniestrem.

W Zborowie, w tym samym miesiącu, urządzono odprawę przodowników sekcyj przysposobienia rolniczego. Wygłoszono referaty na temat: „Konieczność oświaty rolniczej i drogi jej zdobywania", „Jak powinna wyglądać praca kółka rolniczego młodych latem", „Przygotowanie młodzieży do prac konkursowych na rok 1936".

Podobna odprawa odbyła się w Skałacie, w obecności 30 przodowników. Praca zapoczątkowana w 3-ch wsiach, liczy w tym roku już 9 wsi.

Z początkiem roku szkolnego 1935—36 otwiera się w Jaworowie szkoła kupiecka (jednorazowa). Opłata miesięcznie za naukę, pomieszczenie wraz z wyżywieniem wynosić będzie 45 zł. miesięcznie. Szkołę zakłada Towarzystwo „Ridna Szkoła" w Jaworowie.

Kiedy znów ruszy

fabryka Pe-Pe-Ge?

GRUDZIĄDZ, 4.8. Delegacja b. pracowników firmy wyrob. gum. Pe-Pe-Ge w Grudziądzu, interwenjując u władz rządowych w Warszawie w sprawie uruchomienia fabryki, otrzymała zapewnienie, że fabryka uruchomiona będzie z początkiem sierpnia b. r.

Fabryka miała podjąć pracę po dokonaniu dokładnej inwentaryzacji i zestawieniu majątku przez zarząd masy upadłościowej. Prace te zostały już zakończone. Wartość fabryki, maszyn i pozostałego zapasu surowców oceniono na 2 i pół milj. złotych, długi fabryki Pe-Pe-Ge określono na ogólną sumę zgóra 9 milj. zł. Płk. Moniuszko, syndyk masy upadłościowej Pe-Pe-Ge jest na miejscu w fabryce.

Inwentaryzację majątku skończono, jednak, jak dotąd, o uruchomieniu fabryki jakoś już nie słychać. Masy robotnicze są z tego powodu zaniepokojone.

Kilkogodzinny pościg za małpą

która uciekła z pracowni uczonego

LWÓW, 4.8. — Wczoraj Lwów miał nielada sensację. Sensacją tą był pościg za małpą, która zbiegła z pracowni prof. dr. Weigla, sprowadzona przez uczonego z Warszawy, celem przeprowadzenia pewnych doświadczeń.

Zdziwiona nowem otoczeniem, małpa otworzyła sobie okno pracowni i przedostawszy się na podwórze, w szybkich skokach dopadła drzewa przed kościołem św. Mikołaja.

Za uchodzącym zbiegiem ruszyło kilku laborantów pracowni prof. Weigla, a jeden z nich przyniósł parę bananów, chcąc zwabić małpę smacznym owocem. Dowcipna małpa zjadła banany, lecz gdy laborant chciał ją ująć, zwinne stworzenie wymknęło się z jego rąk i momentalnie, wydostawszy się na szczyt drzewa, skoczyło na gzyms kościoła i znalazło się na jego dachu.

W tym momencie olbrzymi tłum zebrał się przed kościołem św. Mikołaja i nie brakło osobników, którzy chcieli polować na małpę. W międzyczasie wezwano straż pożarną, która przybyła z mechaniczną drabiną i wnet rozpoczął się wśród okrzyków rozbawionego tłumu, zorganizowany pościg za zbiegiem.

Zaatakowana na dachu plebanji, małpa niezwykle szybko przeniosła się na dach gmachu uniwersyteckiego, po którego stromem zboczu strażacy i kominiarze coraz bardziej zacieśniali teren pościgu. Widząc się osaczoną, małpa skoczyła z dachu na drzewo w botanicznym ogrodzie, a stąd na mur od ul. Długosza i przerzuciła się na dach jednej z kamienic.

W pewnym momencie małpa, podrażniona nieustającym pościgiem, oderwała z komina kawałek cegły i rzuciła ją na ulicę, przyczem odłamkiem tej cegły omal nie zabiła jednej z pań.

Po dwu godzinach akcja pościgowa uległa pewnemu osłabieniu, gdyż małpa z taką chyżością przerzucała się z domu na dom, iż wszelki atak ścigających kończył się bez rezultatu. Gdy strażacy i kominiarze z nadzwyczajną odwagą usiłowali zamknąć jej jedną połać dachu, małpa, doskonale orjentując się w sytuacji, przemykała na dach sąsiedniej kamienicy, by za chwilę wrócić na dawne miejsce.

Tłum ciekawych, przypatrujący się z wielkiem zainteresowaniem pościgowi, mimo rzęsistego deszczu, który zaczął padać, nie ustępował, obserwując zachowanie się zbiega i informując z dołu znajdujących się na dachach strażaków i kominiarzy o każdym ruchu egzotycznego zbiega.

Około godziny 3-ej popołudniu zmęczoną kilkogodzinnym pościgiem małpa schroniła się do jednego z mieszkań, dostawszy się tam przez balkon, i wreszcie została ujęta przez domowników.

Wśród przechodniów pojawiły się pogłoski, że małpa została zaszczepiona w pracowni prof. Weigla bakterjami tyfusu. Musiano oficjalnie zaprzeczyć tym pogłoskom, które wywołały wśród mieszkańców tej dzielnicy popłoch.

Krwawy oberek

Pan młody i drużbowie w więzieniu

TORUŃ, 4.8. Jak donoszą z Inowrocławia, we wsi Kępa Polska na Kujawach rozegrała się wstrząsająca tragedja.

Na ślub mieszkańca tejże wsi Jana Stawierskiego zjechali liczni goście, którzy przy zabawie obficie raczyli się wódką. W pewnej chwili jeden z gości, 49-letni Jan Głowacki zamówił u orkiestry oberka, czemu sprzeciwił się pan młody i dwaj drużbowie. Na tem tle powstało nieporozumienie, a potem bójka, podczas której Głowacki tak został pokłuty nożami, że niebawem wyzionął ducha.

Na weselu powstał popłoch, a policja, która przybyła na miejsce zbrodni, aresztowała pana młodego i jego przyjaciół i zakutych w kajdany odtransportowała do więzienia.

Z obozu modelarzy we Lwowie

LWÓW, 4.8. Dnia 1 sierpnia br. zakończył się Obóz modelarzy, zorganizowany przez Lwowski Okręg Wojewódzki L. O. P. P. na lotnisku w Skniłowie. Celem tego obozu było przygotowanie drużyny zawodników na VI ogólnokrajowy konkurs modeli latających, który odbędzie się we Lwowie w dniach od 17 do 22 września b. r. Udział w obozie wzięło 10 modelarzy ze Lwowa, Sanoka i Jarosławia. Na obozie wypróbowano ogółem 33 modele. W czasie trwania obozu przerabiano lub budowano nowe modele, jakoteż wykonywano próby i doświadczenia w locie. Ponadto uczestnicy wysłuchali szereg wykładów specjalnych. Na obozie wykonano 287 lotów (ponad 10 sek.) w czasie 1 godz. 14 min. 27 sek.

Znachorka otruła chorego

i po jego śmierci znikła bez śladu

POZNAŃ, 4.8. Jak donoszą z Szamotuł, tragicznie skończyła się tam kuracja 33-letniego Józefa Hubnera przez znachorkę. Hubner chorował od dłuższego czasu. Lekarze, mimo częstych badań, nie mogli ustalić ani rodzaju choroby, ani też jej przyczyn.

Widocznie choremu zbrakło cierpliwości do dalszego leczenia i kilka dni temu zawezwał do siebie nieznaną nikomu znachorkę, która przyrządziła choremu jakiś specyficzny lek, mający mu uśmierzyć boleści.

W godzinę po spożyciu lekarstwa Hubner zmarł. Rzecz rozumiała, że znachorka znikła. Poszukuje ją policja.

ABC SPORTOWE

Pływackie mistrzostwa Polski

Na pływalni przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie odbyły się pływackie mistrzostwa Polski przy rekordowej ilości zgłoszeń — 30 pływaczek i 124 pływaków z całej Polski. Wyniki były naogół mierne, choć lepsze, niż w roku poprzednim. Na czoło wszystkich klubów wysunął się katowicki EKS, który też po pierwszym dniu prowadzi zdecydowanie 81 punktami przed Hakoahem — Bielsko 52 pkt., Giszowcem — Nikiszowcem 46 pkt. i stołeczną Legja.

W pierwszym dniu odbyło się 8 konkurencyj mistrzowskich. „Rdzenni" Polacy uzyskali zaledwie dwa tytuły. Dotyczy to Jarkulisz - Niedobeckiej (Giszowiec), która wygrała 200 m. st. klas. w 3:26, wyrównując rekord Polski. Drugie miejsce zajęła Kandlówna (Hakoah) 3:38, 3) Szczuraszówna (Zakł. Ostrowieckie) 3:44,2. Następnie Maerz (Giszowiec) w skokach z wieży — 89,16 przed swym kolegą klubowym Ziają — 86,62 pkt.

Najwięcej emocji dostarczył widzom niewątpliwie wyścig na 400 m. st. dow. w którym Karliczek I stoczył zawziętą walkę ze Szrajbmanem I. Na ostatnich 50 m. Szrajbman, wspaniale finiszując, wywalczył pierwsze miejsce wynikiem 5:29. Karliczek był drugi, mając czas 5:33,6; następne miejsca zajęli: Kot (Cracovia) 5:42,4 i Karliczek II (EKS) 5:43.

Z konkurencji pań najciekawsza było 100 m. st. dow. pań. W wyścigu tym triumfowała bezkonkurencyjna Dawidowiczówna, 14-letnia pływaczka Hakoahu bielskiego. Osiągnęła ona czas 1:27,6.

Zaciętą walkę stoczył Szrajbman II (Legja) z rekordzistą polskim na tym dystansie Boguthem (AZS — Warszawa). Zwyciężył Szrajbman w czasie 1:24, wyrównując rekord Polski (rekord ustanowiony przez Bogutha jeszcze nie jest zakwalifikowany), drugie miejsce zajął Boguth w czasie 1:24,2. — 3) Nowicki (KSZO) 1:24,8.

Na 100 m. na wznak triumfował Karliczek I. w czasie 1:19,3 przed Paulikiem (obaj EKS) 1:21,9 i Jastrzębskim 1:22,9.

Sztafeta 4 x 100 m. st. dow. pań stała się sukcesem Hakoahu bielskiego, który, uzyskując czas 6:30,2, pobił rekord Polski. Drugie miejsce zajął EKS 6:22,4. Wreszcie sztafetę 3 x 100 m. st. zm. panów wygrał EKS 3:51,6 przed AZS — Warszawa 3:53,4 i Legją 4:01,2.

W drugim dniu zawodów, dzisiaj, o godz. 16-ej odbędą się najciekawsze konkurencje mistrzowskie, mianowicie m. in. 100 m. st. dow. i 200 m. st. dow. oraz sztafeta 4 x 200 m. panów. Pierwsze z tych dwu konkurencyj odbędą się pod znakiem pojedynku Bocheńskiego ze Szrajbmanem.

Egzekutor pod kluczem

w lokalu gminy żydowskiej

LWÓW, 2. 8. Niemiła przygoda spotkała w Przemyślu egzekutora skarbowego, który przybył do biura gminy wyznaniowej już po godzinach urzędowych i zażądał zapłacenia zaległego podatku od nieruchomości w kwocie kilkuset złotych. Ponieważ w biurze znajdował się tylko woźny, nie można było uskutecznić zapłaty, wówczas egzekutor zagroził otwarciem kasy przez ślusarzy i oświadczył, że dopóki pieniędzy nie otrzyma, dotąd nie ustąpi z biura. Wówczas woźny zamknął egzekutora w biurze i wyszedł, jak twierdzi, na poszukiwanie prezesa gminy Babadena. Na szczęście, uwięziony egzekutor znalazł w lokalu telefon i zaalarmował urząd skarbowy, skąd przybyli dwaj urzędnicy, którzy uwolnili egzekutora i wywieźli z lokalu gminy żydowskiej znajdującą się tam kasę ogniotrwałą. Według twierdzenia prezesa gminy, w kasie znajduje się około 300 zł. gotówką.

Wybuch gazu

w hucie „Falva"

CHORZÓW, 31. 8. (PAT.). Dziś o godz. 12-ej w południe na terenie huty „Falva" w stalowni huty nastąpił wybuch jednego z generatorów. Przy wybuchu gazu poparzonych zostało ciężko dwóch pracujących tam robotników Manka i Strechon, których w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Pożar już wygasł

Dlaczego nie uruchamia się kopalni?

SOSNOWIEC, 4.8. Pożar w podziemiach kopalni „Reden" w Dąbrowie Górniczej wygasł już zupełnie. Badania, prowadzone przez fachowców, wkazują, że podziemia nie przedstawiają żadnego już niebezpieczeństwa, to też dziwnem się wydaje dlaczego dyrekcja gwarectwa „Hr. Renard" nie wydała dotąd żadnego zarządzenia w sprawie podjęcia pracy i uruchomienia nieczynnej kopalni.

Olbrzymie boisko sportowe

otrzyma Rybnik

KATOWICE, 3.8. W Rybniku rozpoczęto budowę nowoczesnego stadjonu, którego boisko o powierzchni 3 ha mieścić się będzie obok stdjonu pływackiego Ruda. Boisko w Rybniku będzie miało rozmiary olimpijskie: 70 m. szerokości i 105 m. długości. Na boisku znajdować się będzie sześciotorowa bieżnia dług. 400 m. Kryte trybuny o 40-metrowej długości pomieszczą 600 osób. Trybuny otwarte przewidziane są na pomieszczenie 15 tysięcy widzów. Inne urządzenia sportowe będą wykonane w najlepszym stylu i gatunku. Nie zapomniano również o placu parkowym dla samochodów, na który przeznaczono 2 morgi terenu.

Skacząc do rzeki

przeciął sobie brzuch na szkle

SOSNOWIEC, 4.8. Koło mostu kolejowego na Brynicy, koło kopalni „Saturn", strasznemu wypadkowi uległ 8-letni Marjan Durman z Czeladzi. Chłopczyk z całą grupą kolegów z półkolonji letnich przyszedł nad Brynicę, by użyć kąpieli. W pewnej chwili chłopczyk, wskoczywszy do wody, upadł na ostre szkło, które mu rozcięło brzuch głęboko i bardzo niebezpiecznie. Ciężko rannego, który omal nie utonął, w stanie nieprzytomnym odesłano do szpitala w Sosnowcu, gdzie dokonano operacji.

Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 3 b. m.

Gon. I. Dyst. 2.100 m. Nagr. 800 zł. 1) Mellon, chl. Zając, 2) Labor (83.50), 3) Herod (96), 4) Natan R. (7.50). Wycof. Kunafa, Jontek i Cudem Cudów. Wygr. w 2 m. 19 sek. pewnie o jedną długość. Tot. 12.56, fr. 7.50 i 17.—

Gon. II. Dyst. 1.600 m. Nagr. 800 zł. 1) Olenka II, chl. Guljasz, 2) Achmed (32.50), 3) Grabowianka (152), 4) Gravelotte (53.50), 5) Helenka (46). Wycof. Orfeusz. Wygr. w 1 m. 42 i pół sek. bardzo łatwo o cztery dług. Tot. 6.50, fr. 6 i 9.—.

Gon. III. Dyst. 2.400 m. Nagr. 800 zł. 1) Pantarhei, jeźdz. Wilhelm, 2) Talar (23), Cudem Cudów (39.50), 4) Irena (112), 5) Nałęcz (123.50), 6) Weksel (158), 7) Makata (19). Wycof. Natan R. i Dres. Wygr. w 2 m. 47 sek. wysyłane o dwie dług. Tot. 11.50, fr. 6.50, 7.— i 8.—.

Gon. IV. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.500 zł. 1) Prorok, żok. Pasternak, 2) Lir (5.50). Wycof. Havanita, Hate Toi, Jarosław i Neapol. Wygr. w 2 m. 14 sek. w walce o szyję. Tot. 16.50.

Gon. V. Dyst. 1.000 m. Nagr. 800 zł. 1) Laszka II, chl. Kozaczuk, 2) Nuta (20.50), 2) Gerda (19.50), 3) Kwestarka B. W. (74), Tosca II (37). Wycof. Bzura II. Wygr. w 1 m. 43 sek. wysyłane o trzy czwarte dług. Tot. 11, fr. 7.50 i 9.50.

Gon. VI. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Husarz, żok. Gill, 2) Kares (33), 3) Orawa II (21), 4) Lutecja (39.50), 5 Donetta (17.50), 6) Kings Baghera (32.50), 7) Dżechol (154.50), 8) Memoria (53.50), 9) Haida (163.50). Wygr. w 1 m. 8 sek. w zaciętej walce o krótką szyję. Tot. 96.—, fr. 15.—, 10.50 i 8.50.

Gon. VII. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.260 zł. 1) Cezarewicz, żok. Szokolaj, 2) Surma III (7), 3) Hellada (24.50). Wycof. Mascota, Łucznia, Łysa Góra, Proca, Ormianka, Eclair II i Lumineuse. Wygr. w 1 m. 40 s. pewnie o jedną dług. Tot. 19 zł.

Gon. VIII. Dyst. 2.200 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Korea II, żok. Guljasz, 2) Kronos (44.50), 3) 33.50), 4) Kord (24.50), 5) Sfinks (83.50), 6) Nerw (111.50), 7) Giovinezza (9.50). Wygr. w 2 m. 24 sek. pewnie o jedną dług. Tot. 39.—, fr. 11.50, 12.50 i 10.50.

O przedłużenie linji autobusowej

na Saskiej Kępie

Od 1 sierpnia urzeczywistniły się nareszcie pragnienia mieszkańców Saskiej Kępy, którzy uzyskali od tej daty komunikację autobusową. Linja ta stanowi łącznik między rozległą dzielnicą Saskiej Kępy i linjami tramwajowemi, przebiegającemi przez Al. Poniatowskiego i Zieleniecką.

Już w pierwszych dniach otwarcia linji okazało się, że frekwencja pasażerów jest zadowalająca. W miarę przyjmowania się nowej linji, frekwencja będzie wzrastała i nie należy wątpić, że linja ta będzie mogła być utrzymana na stałe.

Urzeczywistnieniem dalszych słusznych postulatów mieszkańców Saskiej Kępy byłoby jednak przedłużenie tej linji od obecnej początkowej stacji przy ul. Zwycięzców do zbiegu Al. 3-go Maja i Nowego Świata, co niewątpliwie powiększyłoby frekwencję.

Postrzelenie sołtysa

Zemsta za zeznania

LWÓW, 4.8. Sołtys wsi Potok pod Brzeżanami Jan Ogrodnik został postrzelony w swem mieszkaniu. Strzał oddany był przez okno. Sołtys został ranny w ramię. Według przeprowadzonych dochodzeń, zamach na sołtysa spowodowany został na tle porachunków osobistych, podobno za to, że sołtys Ogrodnik niekorzystnie zeznawał w pewnym procesie. Dalsze śledztwo w toku.

Targ miodowy

w Tarnopolu

TARNOPOL, 4.8. W niedzielę i poniedziałek 4 i 5 b. m. odbywa się w Tarnopolu Targ miodowy, urządzony przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w porozumieniu ze spółdzielnią „Pszczoła" we Lwowie. Zadaniem Targu jest zbliżenie pszczelarza-wytwórcy do spożywców, gdyż dotychczasowy handel miodem jest na terenie ziem południowo-wschodnich zorganizowany niekorzystnie, zarówno dla rolnika-producenta, jak i pośredników.

Jeden język dla wszystkich ludzi

200 razy usiłowano stworzyć sztuczny język

Jak wiadomo, już sam Jehowa oburzał się podczas budowy biblijnej wieży Babel na zbyt wielką rozmaitość i ilość języków panujących na ziemi.

Spośród śmiertelników Wolter był tym, który uważał różność językową za plagę ludzkości. Te różnice mowy utrudniające porozumienie pomiędzy ludami a także niedoskonałość każdego z języków podsuwały ludziom ideę stworzenia jednego, sztucznego języka, możliwie łatwego, który umożliwiałby porozumienie i był przyjęty w stosunkach międzynarodowych. Próby jakich dokonywano na tem polu są niezmiernie ciekawe.

PRÓBOWANO JUŻ PRZED 300 LATY

Pierwsze próby stworzenia języka sztucznego pojawiają się już przed 300 laty. Z dawnych zapisków i kronik dowiadujemy się, że już w r. 1617 niejaki Herman Hugo pierwszy powziął myśl skonstruowania nowego, neutralnego języka i mozolił się nad tem. Niebardzo mu się to jednak udało, gdyż „wynaleziony" przez niego język nie przyjął się i nie przechował. Ale idea została rzucona i od tego czasu pojawia się coraz to nowy projekt i autor usiłujący skonstruować sposób międzynarodowego porozumiewania się językowego. Największa jednak ilość sztucznych języków powstaje w ubiegłem stuleciu. Zazasdniczo wszystkie tworzone są w imię jednej idei, ale według najróżniejszych metod. Wśród tych 200 projektów — 30 zostało całkowicie wykonane i wykończone.

„SOLRESOL"

Jednocześnie z próbami tworzenia języków nowych usiłowano także wskrzesić jako języki ułatwiające międzynarodowe porozumienie — grekę i łacinę. Jednak przystosowanie tych martwych języków do potrzeb dzisiejszych nie było łatwe. Wobec tego do prób branych bardziej na serjo należały próby tworzenia języka nowego.

W okresie tworzenia języka zupełnie nowego, nie opartego na żadnym z istniejących, podejmował Kartezjusz, który bodajże pierwszy skonstruował naukowe zasady logicznej gramatyki i słowotwórstwa. Zagadnienie to podejmował także kilkakrotnie i Leibnitz.

Szczególnie ciekawym eksperymentem były próby podjęte w r. 1817 przez Francuza nazwiskiem Jan Fr. Sudre, który zbudował język w siedmiozgłoskowej gamy muzycznej do-re-mi-fa-sol-la-si. Język ten znawany został „Solsol". Francuzowi Sudre pomagał w tej pracy Polak — Wincenty Gajewski, który następnie założył w Paryżu towarzystwo dla rozpowszechniania języka Solresol.

Wszystkie jednak próby wprowadzenia tego rodzaju języków, jak Solresol, z. zn. złożonych z wyrazów nowych i znikąd nieznanyc nie udają się, gdyż nauczenie sprawia zbyt wiele trudności.

VOLAPUK

Spośród języków należących do drugiej grupy, a mianowicie nie unikających pewnego pokrewieństwa z językami już istniejącemi, bezwątpienia najciekawszy był „Volapük", który też nabrał największego rozgłosu. Wynalazcą jego był Niemiec, ks. Schleyer. Język ten powstał w r. 1880. Cóż to znaczy to dziwaczne słowo „Volapük"? — oznacza to „mowa światowa", gdyż według stworzonego przez ks. Schleyera języka vol — oznacza świat, a pük — mowa. Język ten opierał się na 55 istniejących językach z największą zresztą przewagą angielskiego.

Volapük miał swoich licznych zwolenników, mimo iż był to język sztuczny i dość trudny. Dla niewiadomych przyczyn, jego twórca uważał za stosowne pozmieniać nawet najbardziej przyjęte nazwy geograficzne i tak np. Ameryka nazywała się w tym języku — „Melop", Europa — Yalop", Francja — „Flent". Ale mimo wszystko Volapük cieszył się dużem powodzeniem, wydawano w tym języku perjodyki, wprowadzono do niektórych szkół we Francji, a nawet zdobył Volapük" katedrę uniwersytetu wiedeńskiego. Dziś jednak, język ten, którego dewizą i programem było brzmiące dziwaczne godło: „menade bal" (jeden język jednej ludzkości) zupełnie wygasł.

JĘZYK NIEBIESKI

Obok zabawnego Volapüku, prawie jednocześnie powstał inny język, a mianowiciea t. zw. język niebieski, czyli „Bolk", którego autorem był przemysłowiec paryski nazwiskiem Leon Bollack. Skąd pochodzi nazwa „język niebieski"? — Bollack twierdził, że jak niebo jest jednakowo widziane przez wszystkich ludzi, tak i język powinien być tak jak niebo — dla wszystkich przystępny. Był to zresztą język dość oryginalny, gdyż poza uproszczeniami gramatycznemi, dążył do absolutnej krótkości wyrazów. Ponadto „język niebieski" posiadał cztery czasy: przeszły, teraźniejszy, przyszły i... wieczny.

CO TO JEST MEZZOFANTI?

Ponadto podjęte było przeszło 40 prób utworzenia języka opierającego się potrosze na językach wszystkich ludów, które wzięły udział w rozwoju kultury europejskiej. Dążono więc do stworzenia takiego języka, któryby byłby rodzajem ekstraktu z tych wszystkich języków, opartym przytem na najbardziej uproszczonej gramatyce. Do takich kombinowanych języków należy zaliczyć języki: Pantos - Dimon - Glossa, Pasilingua, Kosmos i wiele jeszcze innych. Do bardziej oryginalnych koncepcyj w tym zakresie należał pomysł niejakiego Freda Milla, który tworząc nowy język „Mezzofanti - Volapük", wynalazł i obmyślił tylko gramatykę międzynarodową, która miałaby zastosowanie we wszystkich językach, tak, aby każdy, mając przed sobą tylko słownik mógł odrazu pisać w każdym nieznanym mu języku. Trzeba przyznać, że nie był to zły, aczkolwiek niesłychanie trudny do wykonania pomysł.

Do grupy języków, o których mowa powyżej, a więc języków opierających się na wszystkich językach, potrosze należy egzystujące dziś jeszcze esperanto, które nie może się jednak przyjąć, mimo usiłowań esperantystów. Potem istniały także podejmowane przez Czechów próby utworzenia języka wszechsłowiańskiego, które również się nie powiodły.

Reorganizacja Armji angielskiej

Ministerstwo Wojny przygotowuje całkowitą reorganizację armji angielskiej, która będzie przeprowadzona do końca przyszłego roku. Przedewszystkiem ma być wycofany obecny typ karabinów, używanych w armji. Próby z nowym typem karabinów są przeprowadzane i dają doskonałe wyniki. Zamierzone jest również zastąpienie obecnych typów karabinów maszynowych przez nowe lżejsze i łatwiejsze do przenoszenia. Czołgi będą rozwijały większą szybkość, a konie będą całkowicie usunięte z artylerji. Każda brygada piechoty będzie składała się zamiast z dotychczasowych 4-ch batalјonów z 1-go ciężkiego bataljonu i 3-ch lekkich. Bataljon ciężki będzie uzbrojony w karabiny maszynowe — będzie miał on zadanie osłony. Głównym celem reorganizacji artylerji i piechoty jest zwiększenie swobody ruchów tych broni.

Ministerstwo Wojny planuje również zmianę umundurowania. Poziom wykształcenia rekrutów ma być podniesiony.

Admiralicja ze swej strony opracowała program morski, przewidujący zwiększenie liczby krążowników z 50 do 60. Nowe krążowniki będą największego typu z obecnie budowanych i uzbrojone w nowoczesną broń. Program obejmuje również budowę 5-ciu pancerników o wyporności 34.000 ton. Jeszcze w ciągu bieżącego roku ma być wybudowanych 8 kontrtorpedowców, 3 krążowniki, 3 łodzie podwodne i 1 lotniskowiec.

Francuski okręt szkolny wyłącznie dla kobiet

W ciągłem dążeniu do opanowania coraz to nowych dziedzin kobieta nie cofnęła się przed żywiołem tak potężnym i tak zarazem kapryśnym, jakim jest morze.

Jak podają pisma francuskie, w porcie hiszpańskim Vigo zatrzymał się okręt szkolny „Femme". Kapitanem statku szkolnego „Femme" jest pani Dupont, wdowa po oficerze marynarki francuskiej. Załoga okrętu składa się z 14 młodych kobiet francuskich, które odbywają na okręcie kurs marynarski.

Z portu Vigo statek szkolny „Femme" wyrusza w dalszą podróż dookoła świata, rozpoczętą przed tygodniem z Bordeaux. Podróż ta potrwa 4 lata. Każda z uczestniczek kursu marynarskiego opłacić musiała 30.000 franków. Kobiety przechodzą normalne wyszkolenie, przewidziane programem dla załóg marynarki handlowej i będą mogły po ukończeniu kursu ubiegać się o stanowisko pilotów portowych, lub kapitanów okrętu.

Kapitan statku szkolnego, pani Dupont oświadczyła w rozmowie z przedstawicielami prasy, że kobieta francuska współzawodnicząca skutecznie z mężczyzną w wielu dziedzinach może również oddać cenne usługi w marynarce handlowej.

Tajemnica pokoju nr. 1046

30 białych róż

Niezwykłą zagadkę kryminalistyczną ma obecnie do rozwiązania policja amerykańska. W jednym z największych hoteli w Kanzas City popełniono mord w niezwykle tajemniczych warunkach. Najzdolniejsi detektywi amerykańscy nadaremnie głowią się nad rozwiązaniem tej tajemnicy.

Sprawa wygląda w ten sposób, że do hotelu „Prezydent" w Kanzas City zgłosił się młody, bardzo elegancko ubrany gentleman i zażądał komfortowego pokoju. Kiedy ulokowano go w pokoju Nr. 1046, młody człowiek wypełnił kartę meldunkową, wypisując nazwisko Roberta Owena z Los Angelos. Ponadto, ponieważ był to wieczór, pan Owen udał się na spoczynek, polecając numerowemu, aby go zbudził nazajutrz rano o godzinie 7-ej.

Na drugi dzień, rankiem, numerowy zapukał do pokoju pana Owena o naznaczonej porze. Pan Owen jednak nie odpowiadał. Wobec tego numerowy, obawiając się niepokoić gościa, zapukał ponownie o godzinie 9-ej, a następnie o dziesiątej. Nikt nie odpowiadał, a pokój był zamknięty na klucz. Wobec tego wyłamano drzwi i znaleziono pana Owena martwego, na podłodze w pokoju kąpielowym. Lekarz stwierdził, że zgon nastąpił wskutek rany kłutej serca. Zbrodni dokonano za pomocą sztyletu. Po dokonaniu rewizji rzeczy pozostałych po denacie stwierdzono także, że nie posiadał on przy sobie wcale pieniędzy.

Któż mógł dokonać zbrodni? Policja szuka dotychczas mordercy, ale bez rezultatów. Ponadto, kiedy ciało zamordowanego złożono w kaplicy, na drugi dzień znaleziono przy zwłokach Roberta Owena trzydzieści białych róż i kartkę, na której było napisane — „Miłość jest ponad wszystko. Luiza".

Kto popełnił zbrodnię i kto był autorką listu — dotychczas jednak nie wiadomo.

Wybraniec losu

Nowy poseł Abisynji w Londynie

W tych dniach stanowisko posła abisyńskiego w Londynie objął Dr. Wargneh Charles Martin. Nowy poseł zawdzięcza szczęśliwemu trafowi losu nietylko swe obecne stanowisko, ale również nazwisko swoje.

Ojciec jego, poddany cesarza Teodora, walczył z wojskami angielskiemi, które w roku 1868 dotarły do twierdzy abisyńskiej Magdala i uwolniły kilkunastu obywateli angielskich przebywających tam w niewoli. Cesarz Teodor pokonany popełnił samobójstwo.

Po bitwie jeden z oficerów angielskich znalazł w pałacu cesarza małego chłopczynę abisyńskiego. Chłopcem zaopiekował się pułkownik Chamberlain, dowódca jednego z pułków, które brały udział w szturmie na twierdzę Magdala i po skończonej wojnie zabrał go z sobą do Indyj.

Po śmierci płk. Chamberlaina w roku 1870 chłopcem sierotą zajął się jego następca, pułk. Martin, który adoptował malca i ochrzcił go imieniem Karol. W latach młodzieńczych Charles Martin kształcił się na uniwersytetach indyjskich, gdzie studjował medycynę. W roku 1904 Charles Martin wrócił do kraju swych ojców na stanowisko lekarza nadwornego cesarza Menelika. Następca Menelika, obecny negus Haile Selasie uczynił go swym zaufanym doradcą. Niejednokrotnie cesarz powierzał Charles Martinowi delikatne misje dyplomatyczne do spełnienia.

Przed 8 laty Martin prowadził z przemysłem amerykańskim rokowania w sprawie budowy tamy nad jeziorem Tsana. Wprawdzie budowa tamy pozostaje wciąż jeszcze w sferze projektów. Takt jednak i zręczność dyplomatyczna, jaką Martin rozwinąć umiał w Ameryce, zjednała mu nowe względy cesarza, który obecnie w najkrytyczniejszej chwili powierzył swemu ulubieńcowi najważniejszy posterunek dyplomatyczny w Londynie.

Dr. Wargneh Charles Martin mówi podobno słabo po angielsku, ale zna za to doskonale tajniki dyplomacji angielskiej, co niewątpliwie zadecydowało o powierzeniu mu placówki londyńskiej.

Deficyt kolei podziemnej w Moskwie

Jak wykazują obliczenia dyrekcji moskiewskiej kolei podziemnej, pierwsze miesiące eksploatacji kolei przyniosły deficyt. Wobec tego dyrekcja obniżyła z dn. 1 sierpnia cenę biletu z 50 kop. na 40 kop. Jednocześnie wprowadzono bilety abonamentowe według taryfy ulgowej. W tych dniach rozpoczęto budowę drugiej linji kolei podziemnej, której długość wyniesie 16 klm. Przy budowie tej zatrudniono 26.000 robotników.

Antoni Marczyński — 142

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Po tem oświadczeniu naiwny sabwas nie żądał już bliższych referencyj o tajemniczym wrogu Anglji: dostateczną rękojmią jego wypłacalności było żyro in blanco takiego nababa, jak radża Pagan. Prosił tylko, by mu wyliczono dokładnie, ilu musiałby sprzątnąć Anglików, by mógł odzyskać to, co stracił przez śmierć Premlaty, za którą miał dostać w posagu pół miljona funtów.

— Zaledwie tysiąc. — Radża „pomylił się" na wszelki wypadek.

— Aż tysiąc?! Ja wątpić, czy w cały kraj Shan angielskie załogi liczyć tysiąc żołnierzy.

— Mój znajomy wypłaci sto funtów nie tylko za żołnierza, ale wogóle za każdego Anglika, obojętnie, czy to będzie wojskowy, czy plantator, kupiec, urzędnik, czy też...

— O, za urzędnik ja żądać mnóstwo więcej!

Tym razem Bahadur nie targował się wcale, ustanowił „taryfę" według życzeń „najmilszego gościa", obdarował go hojnie i wyprawił w drogę wraz z swoim siostrzeńcem; Niszi oficjalnie miał zaprawić się w rzemiośle wojennem przy boku sabwasa, a nieoficjalnie miał sprawdzać jego „faktury" za zgładzonych Anglików, których liczba bez ścisłej kontroli mogłaby wzróść do cyfr astronomicznych i zrujnować nawet skarbiec w Czao-ping. Bo nie trzeba chyba dodawać, że owym wrogiem Anglji, zamierzającym wypłacać premję za skrytobójcze zamachy Paza-Xieng był sam Bahadur, nie zaś jakiś agent ościennego państwa, którego radża wymyślił sobie dla ostrożności.

Dla Zosi niewola stała się znów cięższą do zniesienia: Premlata nie żyła, Niszi wyjechał, chora Kamala nie dopuszczała nikogo do siebie, a dostęp do małej Szamy-Roberty został matce wzbroniony przez miesiąc za to, że ośmieliła się stanąć w obronie syna czarownika podczas pamiętnych łowów z lampartami. Jedynym towarzyszem w tem osamotnieniu została... gazeta. Gazety zaczęły nagle zjawiać się w pałacu radży Pagana w ilościach niewidzianych tu nigdy. Trzy razy w tygodniu jeden z szoferów jeździł po nie na pocztę do Fortu Makum, a najgorliwszym ich czytelnikiem stał się... ktoby to pomyślał!... Bahadur Pagan. Trudno dociec, co wywołało u niego tak nieoczekiwane zamiłowanie do lektury, którą dawniej pogardzał. Może szukał w dziennikach upragnionych notatek o „tajemniczych" zabójstwach i o znikaniu posterunków angielskich w krainie Shan, czyli o krwawych wyczynach sabwasa Paza-Xienga? Lub może szukał potwierdzenia wiadomości o wrzeniu w całych Indjach, wrzeniu, które spowodowała czarna niewdzięczność rządu Lloyda Georg'a?

Czarna niewdzięczność, to jeszcze bardzo łagodne określenie tego postępowania wobec narodu, który w latach 1914-go do 1918-go dostarczył Anglji 985 tysięcy żołnierzy - ochotników i zapłacił jej wszystkie olbrzymie koszty prowadzenia tej wojny, wzamian za uroczyste przyrzeczenie samorządu. Bo oto zaledwie minęło niebezpieczeństwo niemieckie, zaledwie zawarto rozejm, rząd zapomniał o danych obietnicach, co więcej, przez wprowadzenie w życie drakońskiej ustawy „Bills Rowlatt" zawiesił większość tych mizernych swobód, jakie Indje posiadały już przed wojną.

W odpowiedzi na to każdy naród chwyciłby za broń, a wynik walki stu tysięcy najeźdźców z 325-ciu miljonami doprowadzonych do rozpaczy tubylców byłby zgóry przesądzony. Ale Hindusom brakło jedności, a przedewszystkiem brakło wodza, jakim był nieodżałowany Lokamanya Bal Gangadhar Tilak, i jakim mógłby był zostać Lohar Bara, zesłany do kolonji przestępców na wyspy nikobarskie. Miejsce tych ludzi czynu zajął Gandhi, mistyk, urodzony męczennik, nieubłagany wróg wszelkich gwałtów, fanatyczny wielbiciel prawdy, który nie wahał się powiedzieć, że choćby jedno tylko kłamstwo mogło zbawić ojczyznę, nie wolno kłamać. W odpowiedzi na wprowadzenie ustawy „Rowlatt", ten dewot, jeśli tak można go nazwać, nie zdobył się na nic innego, jak na wezwanie Hindusów do modłów i postów, zaklinając ich zarazem, aby powstrzymali się od wszelkich aktów przemocy.

Przygniatająca większość uczyniła zadość żądaniu Gandhiego, lecz w Pendżabie, zwłaszcza w mieście Amritsar przyszło do rozruchów, których ofiarą padło kilku Anglików. Jak na to zareagował rząd, opowiada najtreściwiej sławny pisarz Romain Rolland w książce swojej p. t. „Mahatma Gandhi":

„W Amritsar było kilka pogromów, kilka zabójstw. Generał Dyer przybył na czele wojska w nocy na 11-go kwietnia i zajął miasto. Przywrócono porządek. Trzynastego przypadało wielkie święto hinduskie. Ludność udała się tłumnie do miejsca, zwanego Jallianwalla Bagh. Tłum był spokojny, liczył wiele kobiet i dzieci. Generał Dyer poprzedniej nocy zabronił wszelkich zebrań, ale nikt nie wiedział jeszcze o tym zakazie. Generał przybył z karabinami maszynowemi do Jallianwalla Bagh. Bez jakiegokolwiek wezwania do rozejścia, w trzydzieści sekund po przybyciu wojska, otworzono ogień na bezbronny tłum. Ogień trwał dziesięć minut, do wyczerpania amunicji. Teren otoczony był wysokim murem, ucieczka niemożliwa. Zabito pięćset, czy sześćset Hindusów, rannych było jeszcze więcej. Nie zatroszczono się o rannych, ani o zabitych. Ogłoszono w kraju stan wojenny. Teror wybuchnął w Pendżebie. Samoloty rzucały bomby na bezbronny tłum. Najczcigodniejszych obywateli ciągano przed sąd wojskowy, katowano, kazano pełzać na brzuchu, poddawano największym upokorzeniom... Winni oficerowie nie tylko nie zostali aresztowani, ale jeszcze ich nagrodzono".

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5? (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-65. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26. tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA